

W numerze m.in.:

**Marsz na Warszawę • Konferencja na Uniwersytecie Warszawskim
• Tramwaj zwany... JOW • Kronika Ruchu • Zamiast marudzenia – JOW**



Nr 15 Wrzesień 2003 r.

BIULETYN INFORMACYJNY

Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Marsz JOW

W ostatnich dniach, tygodniach, miesiącach i latach Warszawa widziała wiele pochodów i manifestacji, głośnych i spektakularnych, z udziałem wielu tysięcy, połączonych z blokowaniem przejść i ulic, a nawet z bolesnymi utarczkami z „siłami bezpieczeństwa i porządku”. Na tle tych demonstracji, nasz Marsz, kończący się, w sobotę 5 lipca, manifestacją na Placu Zamkowym, przemarszem Krakowskim Przedmieściem do Auli Uniwersytetu Warszawskiego, prezentował się skromnie i nie wyzywająco.

Nieoceniony Jerzy Urban, w swoim „Nie”, skwitował go, ogłaszając, że „kilkunastu entuzjastów JOW przeszło w niedzielę pustym Krakowskim Przedmieściem w asyście szpalery kamer telewizyjnych”. Wprawdzie ta informacja przypomina stary kawał informacyjny, jak to w Moskwie, na Placu Czerwonym, rozdają wołgi (nie w Moskwie, tylko w Kijowie, nie wołgi tylko rowery i nie rozdają tylko kradną, a poza tym wszystko się zgadza), ale siła naszego Ruchu nie na liczbie

manifestantów się zasadza. Wszystkie tamte demonstracje były i są nieodmiennie oparte na żądaniu „pracy i chleba”, a więc na prostych postulatach bytowych i finansowych. Z tego powodu łatwo przed nimi się bronić, gdyż (1) wszyscy wiedzą, że te postulaty finansowe są bardzo trudne do zrealizowania, a władza w każdej chwili jest w stanie – jedną ręką – dać 100 złotych, żeby natychmiast, drugą ręką, zabrać 200; (2) postulaty tych grup zawodowych są wzajemnie antagonizujące, bo pojęcie solidarności społecznej już dawno stało się jedynie frazesem, a potrzeb rolników nie potrafią zrozumieć np. górnicy, tak jak pielęgniarki nauczycieli, a hutnicy lekarzy i *vice versa*. Siła postulatu JOW na tym polega, że jest on słuszny, racjonalny, jest prosty, łatwy do zrozumienia i przeprowadzenia, natomiast nieliczna grupa jego przeciwników, tzw. klasa polityczna nie jest w stanie przeciwstawić



mu niczego poza swoim własnym, egoistycznym interesem. Postulat JOW jest do przyjęcia dla wszystkich, nie jest tylko dla wszystkich zrozumiałe, jaki jest związek ordynacji wyborczej do Sejmu z postulatami ekonomicznymi i bytowymi, które wysuwają coraz to liczniejsze grupy społeczne. Na czym ten związek polega – to staraliśmy się przybliżyć i wyjaśnić mieszkańcom Częstochowy, Radomska, Kamieńska, Bełchatowa, Piotrkowa Trybunalskiego, Skierniewic, Tomaszowa, Żyrardowa, Pruszkowa, Ożarów, Grodziska podczas naszego tygodniowego Marszu na Warszawę. W tej akcji dzielnie wspomagali nas burmistrzowie i prezydenci odwiedzanych miast, dając znakomity przykład gospodarzom pozostałych gmin w całej Polsce. To oni zapoczątkowali „Listę Honorowych Samorządowych Patronów JOW”, którą dzisiaj, po raz pierwszy, publikujemy. Lista ta jest otwarta i czekamy na kolejnych wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, którzy zechcą publicznie zadeklarować swoje poparcie.

Wielką zdobyczą naszej akcji był pełen zapału udział naszych młodych, przede wszystkim studenckich, woJOWników, i jakiś ślad tego zapału znaleźć

można w trzech tekstach, które w tym numerze drukujemy. Teksty te trafiły już na strony internetowe i do prasy, przede wszystkim polonijnej, bo tam, za Oceanem, wciąż łatwiej z ideą JOW trafić na łamy pism niż w Kraju. Ale to się może zmienić niebawem. Albowiem dziennikarze, tak jak studenci, jak lekarze i pielęgniarki, jak hutnicy, górnicy i hutnicy, nie mają żadnego interesu, aby bronić i osłaniać ten partyjniacki system, który nie służy nikomu poza garstką partyjnych kombinatorów.

A kombinują bardzo intensywnie, gdyż widzą i zdają sobie sprawę, że nie da się na dłuższą metę utrzymać szerokich rzesz społecznych w ignorancji i ciemnocie. Dlatego już usiłują przejąć postulat JOW i pod tym hasłem wprowadzić do życia publicznego rozwiązanie z tym postulatem nie mające nic wspólnego. Przykładem takiej manipulacji jest projekt ordynacji wyborczej do Sejmu zaproponowany przez PiS, ale słyszymy, że i inne partie próbują swoich sił na tym polu. **Wymaga to od nas energicznej mobilizacji, żeby postawić tamę temu kręactwu politycznemu i nie dopuścić, żeby Polacy jeszcze raz zostali oszukani.** ■



Kiedy nocą z 5 na 6 lipca 1914 r. Józef Piłsudski wyruszał z myślą o wznieceniu powstania w Królestwie Polskim, przy jego boku stały tylko najwierniejsze oddziały. Polacy po raz kolejny w historii nie odpowiedzieli na sygnał wielkiego wodza. Marazm, zniechęcenie, a może zwyczajny strach głęboko zakorzeniły się w duszy narodu pod zaborami. Jednak huk zatraskiwanych okien nie przeszkodził Piłsudskiemu w wielkim dziele odbudowy Polski. Wytrwałe i konsekwentne działanie przyniosło wkrótce rezultaty. Historia lubi się powtarzać.

W czerwcu 2003 roku dostałem zaproszenie na kolejny „Marsz na Warszawę”. Akcja wywołała we mnie rozterki. Przecież i dziś, 14 lat po rzekomym odzyskaniu niepodległości, w narodzie polskim zagnieździł się marazm, bierność, zniechęcenie i strach. I nie ważne czy za ich przyczynę można uznać ogromne bezrobocie, czy może przestępczość, ważne, że został w Polakach przytłumiony duch czynu. Czy warto wziąć udział w przedsięwzięciu – zapytałem siebie – które już z nazwy wydawało się utopią? Podjąłem to wyzwanie i nie żałuję.

Idea przewodnią marszu było żądanie zmiany ordynacji wyborczej i wprowadzenia Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (JOW). Od 14 lat wybieraliśmy sejm w oparciu o cztery różne ordynacje wyborcze! I do tego wszystkie one były ordynacjami proporcjonalnymi. Tak więc o miejscach w Sejmie i Radach Samorządowych decydowały wąskie gremia przywódców partyjnych. Nie przypadkiem na naszej scenie politycznej dominują wciąż te same twarze. Ideologiczne dysputy zastąpiły kategorie „swoi” i „obcy” (i tylko jeden Balcerowicz jest zawsze „swój”). Jak ktoś słusznie zauwa-

„Marsz na Warszawę”

29 VI 03 – 5 VII 03

żył, w Polsce występuje tylko prawa i lewa lewizna! Ordynacje proporcjonalne, niezależnie od sposobu przeliczania (d'Hondta, Saint-Lague czy Hare) mają to do siebie, że pozwalają skupić władzę szefom partyjnym i zgromadzonym wokół nich BMW (biernym, wiernym, miernym) politykierom. I tak na przykład do Sejmu dostał się pan Szlajber z PIS-u, na którego głosowało 736 wyborców. Taka to demon-kracja!

Na czy polega JOW? Zacytujmy prof. Przystawę, który należał do głównych organizatorów „Ruchu obywatelskiego na rzecz JOW”.

1. Polska podzielona na 460 JOW, każdy okręg liczący ok. 62 tysięcy wyborców.
2. Z każdego okręgu wybieramy tylko jednego posła.
3. Wybory w jednej turze: wygrywa ten, kto uzyskał najwięcej głosów. W przypadku równej ilości głosów rozstrzyga losowanie.
4. Kandydować może każdy obywatel, który uzyskał np.: 15 podpisów poparcia.
5. Kandydat wpłaca kaucję, np. 2000 zł, która jest zwracana, jeśli potrafi w wyborach zdobyć więcej niż 5% głosów wyborców.

Co zatem uzyskujemy przez wprowadzenie JOW-u? Prof. Przystawa wymienia takie korzyści jak: zrozumienie zasad ordynacji przez wyborców; zwiększona odpowiedzialność wybrańca narodu; zlikwidowanie dzisiejszych scentralizowanych struktur partyjnych; stworzenie dwupartyjnej, stabilnej sceny politycz-

nej. Szczegółową analizę można odnaleźć w broszurze profesora, którą zresztą sprzedawaliśmy.

Marsz trwał od 29 czerwca do 5 lipca 2003. I tak jak głównym motorem intelektualnym był prof. Przystawa z Wrocławia, tak ster organizacyjny trzymał były burmistrz Nisy Janusz Sanocki. W Częstochowie – miejscu naszego wymarszu zebrało się kilkadziesiąt osób. Podczas podróży przez naszą grupę przewinęło się przeszło siedemdziesiąt! Pełnemu autokarowi zawsze towarzyszyło kilka samochodów. Młodzi i starzy; wnuczkowie i ich dziadkowie; dziewczyny i chłopaki; robotnicy i studenci. Podziałów brak. Byli przedstawiciele Szczecina, Nisy, Wrocławia, Krakowa, Gdańska, Warszawy i pewnie to nie wszystko. Na swojej trasie odwiedziliśmy szereg miast: Radomsko, Kamieńsk, Bełchatów, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Maz., Rawa Maz., Skierniewice, Puszcę Mariańską, Żyrardów, Grodzisk Maz., Milanówek, Pruszków i Ożarów. „Marsz na Warszawę” zakończyła konferencja na Uniwersytecie Warszawskim.

Schemat działań był w każdej miejscowości podobny. Po przyjeździe, podział na grupy roznoszące ulotki i zbierające podpisy poparcia JOW-u; następnie konferencja z udziałem lokalnych władz; wyjazd, kolejna miejscowość i wieczorem dojazd na miejsce noclegu. Z dnia na dzień działacze nabierali wigoru (niektórzy mówią Igor-u). Coraz więcej podpisów poparcia; coraz lepsza argumentacja wreszcie coraz

więcej rozgłosu medialnego. Podczas wyprawy towarzyszyły nam informacje zarówno w lokalnych jak i ogólnopolskich mediach. Relacje pojawiły się w telewizyjnej jedynce, trójce oraz TVN24. Mówiono o nas w RMF-ie, Radiu Maryja, czy Trójce; pisano w „Rzeczpospolitej” i „Życiu Warszawy”. Szczególnie miło wspominamy audycję radiową, w której Janusz Sanocki utarł nosa posłowi z SLD, jednocześnie przeciwstawiając się „mądrej” pani Olejnik.

Wieczorami często odbywały się dyskusje uczestników, którzy wymieniali refleksje na temat własnych doświadczeń. Każdy mógł wiele skorzystać. No właśnie, a jacy byli napotkani ludzie? Czy idea JOW-u natrafiła na podatną glebę?

Myślę, że widok JOW-owców „oblegających” miasto (Olek ze Szczecina wyszedł z pomysłem, by nadawać przez megafon jeżdżąc samochodem, stąd było o nas dosłownie głośno!) był dla ludzi pozytywnym zaskoczeniem. Wielu gratulowało akcji i popierało ideę. Szczególnie gorąco reagowano na żądanie rozwiązania sejmiku (który, dzięki ordynacji łamiącej zasady Konstytucji, był wybrany nielegalnie). Ale częste były również głosy wołające o więcej. Polacy, widzący zniszczenia, jakiego dokonały wszystkie rządy po 1989 roku, często czujący ciężar bezrobocia, świadomi totalnego wyczerpania, jakiego jesteśmy poddani ze strony zachodniego kapitału, wyrażali chęć rozpędzenia sejmiku – delikatnie mówiąc – na cztery strony

⇒ świata! Słowom typu „złodzieje”, „zdrajcy” towarzyszyła nieraz tęsknota za PRL. I nie można się temu dziwić – dla większości praca i bezpieczeństwo więcej są warte niż zależność od abstrakcyjnego mocarstwa.

Doświadczenia z marszu pozwoliły rozbić niejednen stereotyp. Np. o tym, że ludzie bez wyższego wykształcenia wyrażają niesłuszne roszczenia, bo nie rozumieją nic z zasad wolnego rynku. Jest przeciwnie. Nieraz człowiek po podstawówce zadziwił nas logiką i rozeznaniem godnym uniwersyteckiej głowy. Szczególnie utkwiła mi aprobująca radość rolnika, który ucieszył się z odpowiedzi o metody ratunku dla polskiego rolnictwa. Takie sytuacje wzmagają poczucie odpowiedzialności za kraj!

Ostatnim przystankiem na drodze do Warszawy był słynny Ożarów. Odbiliśmy spotkanie przed bramą byłej już fabryki kabli. Przyjął nas Przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego Sławomir Gzik. Również tu poparto idee JOW-u

mimo, że bohaterska walka robotników tym razem nie przyniosła rezultatów. Lecz tam, pod bramą zniszczonego zakładu, dało się wyczuć specyficznego ducha. Polskiego ducha, który budzi się ze snu i jak trzydzieści lat wcześniej wzywa głosem robotników do obrony interesu całego narodu! Czy zbliża się czas odpowiedzi?

Ostatni dzień marszu to oczywiście stolica. Rano na Placu Zamkowym odbyła się manifestacja zakończona przemarszem na Uniwersytet Warszawski. Konferencja „Chcemy Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w Wyborach do Sejmu” zgromadziła wielu prezydentów, burmistrzów i wójtów, a także naukowców. Była przewodnicząca strajkujących pielęgniarek; był Marian Zagórny. Za to brakowało tych, którzy winni są upadku Rzeczypospolitej, tzw. elyt jak również będącej na ich pasku telewizji państwowej. Oprócz rzeczowej dyskusji niezbitcie wykazującej, że ostanie 14 lat to nie tylko bandytyzm eko-

nomiczny, ale i brak demokracji parlamentarnej (niedemokratyczna ordynacja wyborcza) dało się ponownie słyszeć głosy wzywające do czynu. Tylko dla czego potrzeba znów rewolucji? – zapytał retorycznie na koniec swojej wypowiedzi jeden z burmistrzów. W ogóle niejednen samorządowiec przekonał nas, że są w Polsce ludzie godni miana polityka. Na ich brak cierpi, dziwnym trafem, jedynie parlament.

Trochę zmęczeni, z nadzieją przyjęliśmy podsumowanie, że za rok będą nas tysiące. Pytanie tylko czy rozwiąże to tragiczną już dzisiaj sytuację Polski? Czy często pojawiające się głosy nie skłonią nas do wzięcia bardziej dosłownego przykładu z Marszałka Piłsudskiego? Czy wprowadzenie JOW-u i innych lekarstw dla Polski nie będzie musiało zabołec? Leczenie poważnych chorób wymaga naprawdę dobrych lekarzy. Myślę, że czas operacji się zbliża.

Gracjan Cimek

Gdask, 11072003



Stanowisko

Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW wobec projektu ordynacji wyborczej do Sejmu zgłoszonego przez Prawo i Sprawiedliwość

1. Marszałek Sejmu Marek Borowski, w wypowiedzi dla Rzeczypospolitej, opublikowanej w dniu 4 lipca br., stwierdził, że większość Polaków chce w Polsce jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu. Ta większość, jak pokazują rozliczne badania opinii publicznej, przekracza 70%. Tego samego dowodzą wyniki bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, w których wyborcy w przeszło 75% odrzucili kandydatów zgłoszonych przez partie polityczne. W tej sytuacji wprowadzenie w Polsce takich wyborów jest tylko kwestią czasu, chyba że Polska znowu ma zejść z drogi rozwoju demokratycznego.

2. Jednakże zmiana, jakiej domaga się większość obywateli, stanowi zagrożenie utraty posad i innych beneficjów dla obecnych partyjnych elit politycznych, dlatego robią one wszystko, aby wprowadzenie takiego rozwiązania opóźnić. Takim krokiem jest propozycja ordynacji wyborczej zgłoszona przez PiS, według której połowę składu Sejmu wybierałoby się w JOW, a drugą połowę oddano by do dyspozycji liderom partii politycznych. Takie wybory nie tylko nie zlikwidowałyby ani nie ogra-

niczyły przerostu partyjniactwa, ale – przeciwnie – to partyjniactwo zostałoby dodatkowo utwierdzone i wzmocnione. Jest to kolejna próba oszukania obywateli, gdzie pod pozorem wychodzenia naprzeciw postulatom obywatelskim, serwuje im się tę samą partiokrację, tylko w innym opakowaniu.

3. Wbrew temu, co twierdzą projektodawcy, ich propozycja nie usuwa sprzeczności ordynacji wyborczej z Konstytucją, gdyż w dalszym ciągu pogwałcone byłyby konstytucyjne zasady powszechności, równości i bezpośredniości wyborów do Sejmu

4. Tylko wybory w 100% w JOW, w małych, jak w Wielkiej Brytanii, okręgach wyborczych, stanowią rozwiązanie, na jakie czekają obywatele polscy i tylko takie rozwiązanie jest w stanie postawić tamę partyjniactwu i przywrócić zaufanie do demokracji.

Wrocław, 9 lipca 2003 r.



Kronika Ruchu

od kwietnia do września 2003 r.

23 i 24 kwietnia 2003, Krosno. Młodzi uczestnicy Obywatelskiego Ruchu na rzecz JOW: Krzysztof Babinetz, Piotr Dymiński i Łukasz Mazur, opowiadali uczniom najstarszych klas szkół średnich o różnicach pomiędzy ordynacją proporcjonalną a większością z Jednomandatowymi Okręgami Wyborczymi. W spotkaniach uczestniczyło ponad 300 uczniów, głównie maturzystów z I LO im. Mikołaja Kopernika, II LO im. Konstytucji 3 Maja, III LO, Katolickiego LO i I Społecznego LO.

26 kwietnia 2003, „The Financial Times”. John Reed w artykule „Polish graft probe fuels demands for overhaul of voting system”, przytacza wypowiedź Julii Pitera, prezes Polskiego Oddziału Transparency International, że „(...) tylko reforma systemu wyborczego może przynieść zmianę”.

27 kwietnia 2003, Szczecin. Kolejną konferencję Ruchu na rzecz JOW zorganizowała szczecińska grupa działaczy Ruchu Obywatelskiego JOW, z inicjatywy p. Włodzimierza Sadowskiego i Andrzeja Królikiewicza przy współudziale prezydenta Szczecina p. Mariana Jurczyka.

W spotkaniu, w Hotelu Radisson, wzięło udział ok. 100 osób. Po otwarciu konferencji przez Włodzimierza Sadowskiego oraz prezydenta Mariana Jurczyka, referaty wygłosili: prof. Andrzej Czachor (Warszawa), prof. Mirosław Dakowski (Warszawa), Izabela Falzmann (Warszawa), prof. Ryszard Kaleńczuk (Szczecin), prof. Jerzy Ryszstawa (Wrocław) i Janusz Sanocki (Nysa).

W konferencji uczestniczyło kilku studentów politologii Uniwersytetu Szczecińskiego, którzy wyraźnie zapalili się do sprawy zmiany ordynacji. Jest to kolejna grupa studentów, która w ostatnich tygodniach zaangażowała się w działania na rzecz zmiany ordynacji i wprowadzenia JOW.

28 kwietnia 2003, Inowrocław. Reprezentujący blisko milion mieszkańców, 5 prezydentów miast województwa kujawsko-pomorskiego: **Konstanty Dombrowicz, prezydent Bydgoszczy, Ryszard Brejza, prezydent Inowrocławia, Władysław Skrzypek, prezydent Włocławka i Andrzej Wiśniewski, prezydent Grudziądza** opowiedzieli się za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w 100% na wzór brytyjski i podpisali „Apel do Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego” wystosowany przez samorządowców z woj. opolskiego.

29 kwietnia 2003, Toruń. W dzienniku „Nowości” w artykule „Wola jednomandatowa” o poparciu przez prezydentów województwa kujawsko-pomorskiego „Apelu do Prezydenta RP”. „Nowości” regularnie odnotowują kampanię na rzecz wprowadzenia JOW.

29 kwietnia 2003, Wrocław. Prof. Jerzy Przytstawa na spotkaniu ze studentami Politechniki Wrocławskiej, zorganizowanym przez Wojtkę Kaźmierczaka i Pawła Malagę. Tematem były oczywiście Jednomandatowe Okręgi Wyborcze.



3 maja 2003, godz. 11.15-12.30 Kraków. Przemarsz w manifestacji z Wawelu pod Grób Nieznanego Żołnierza. Zgodnie z wieloletnią krakowską tradycją, po porannej mszy świętej w Katedrze Wawelskiej, grupy przedstawicieli władzy oraz różnych organizacji politycznych i obywatelskich formują kolumnę marszową. W 2003 roku po raz pierwszy w kolumnie tej wzięło udział ok. 50 aktywistów JOW z udziałem prof. Jerzego Przystawy, Janusza Sanockiego, Włodzimierza Urbańczaka. Z krakowskich organizatorów kolumnie przewodzili Andrzej Madej oraz Bolesław Kosior. W trakcie całego przemarszu przez centrum Krakowa nasza grupa wyróżniała się z kolumny nie tylko barwnymi flagami i transparentami, ale również ciągłym apelowaniem do widzów o konieczność zmiany ordynacji dla uzdrowienia Polski. Organizatorzy: Andrzej Madej, Bolesław Kosior z aktywistami Komitetu Obywatelskiego Miasta Krakowa oraz Kazimierz Głowacki z *Samorządnym Krakowem*.

3 maja 2003, godz. 15.00-15.45, wiec na Rynku Głównym w Krakowie. Organizatorzy przewidywali przeprowadzenie wiecu na estradzie na płycie Rynku Głównego w Krakowie. Niestety, wobec deszczu wiec został przeniesiony do Sukienic. Tam też odbyła się demonstracja dzięki licznemu udziałowi młodzieży akademickiej, która przygotowała JOWowskie transparenty i sztandary. W trakcie wiecu przemawiali: Andrzej Madej (prowadzący), Jerzy Przystawa, Janusz Sanocki, Anna Sikorska (NZS UJ) oraz spontanicznie ujawniony sojusznik działań na rzecz JOW przewodniczący krakowskiego oddziału Unii Polityki Realnej. W wiecu, który wzbudził duże zainteresowanie turystów licznie spacerujących po centrum Krakowa, wzięło udział ok. 40 aktywistów JOW oraz ok. 60-100 osób zainteresowanych naszą inicjatywą.

3 maja 2003, Warszawa. Na Placu Zamkowym, warszawska grupa działaczy Ruchu, pod opieką prof. Andrzeja Czachora, przeprowadziła kolejną akcję uliczną. Elementem ciekawym i radosnym było to, że tym razem nie trzeba było ludzi ciągnąć za guzik do stolika. Czytali transparenty i sami podchodzili, aby się podpisać na listach referendalnych.

4 maja 2003, godz. 10.30-15.00, Kraków. Konferencja dla samorządowców „Ordynacja dla Polski”. Celem Konferencji była prezentacja idei ordynacji większościowej w środowisku samorządowców skupionych wokół Związku Powiatów Polskich. Głównym organizatorem konferencji było Stowarzyszenie Profesjonalnego Samorządu z jego Przewodniczącym, Połtem Andrzejem Czerwińskim. Współorganizatorami konferencji byli krakowscy aktywiści JOW – Dorota Kubicka, Andrzej Madej, ks. Krzysztof Mańdel. W konferencji, która odbyła się w gościnnych salach Ignatianum – Wyższej Szkoły prowadzonej przez Zakon Jezuitów, uczestniczyło około 80 osób. Konferencja składała się z dwóch części: cz. I, prowadzenie Janusz Sanocki; lektorzy: prof. Antoni Kamiński, prof. Jerzy Przystawa, Andrzej Madej;

Prof. dr hab. Jerzy Przystawa
Instytut Fizyki Teoretycznej
Uniwersytet Wrocławski

Wrocław, 8 lipca 2003

**Jego Magnificencja
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego
Prof. dr hab. Piotr Węgleński**

Magnificencjo,

Piszę do Pana w imieniu Ruchu Obywatelskiego na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, który kilkakrotnie, różnymi drogami, zwracał się do PT Władz Rektorskich z prośbą o zainteresowanie się 43. Ogólnopolską Konferencją o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze, która odbyła się w dniu 5 lipca w Auli im. Adama Mickiewicza Uniwersytetu Warszawskiego i o powitanie, w imieniu gospodarzy obiektu, uczestników „Marszu na Warszawę: O Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”. Czyniłem te starania, gdyż jako profesor polski i nauczyciel akademicki od ponad 40 lat nie wyobrażałem sobie i nie dopuszczałem sytuacji, żeby przy dyskusji tego fundamentalnego rozstrzygnięcia ustrojowego, mogło zabraknąć przedstawicieli najważniejszej uczelni wyższej w Kraju i żeby to środowisko akademickie, którego liczni przedstawiciele stanowią zaplecze intelektualne elity politycznej III Rzeczypospolitej, nie okazało żadnego zainteresowania tak ważną sprawą.

Pragnę zwrócić uwagę Jego Magnificencji na fakt, że w ciągu zaledwie 12 lat Sejm Rzeczypospolitej Polskiej był wybierany według czterech różnych ordynacji wyborczych. Jest to swowisty, niezbyt chlubny, rekord świata w częstotliwości zmian prawa wyborczego. Jak Pan zapewne pamięta, Prezydent RP, podpisując ostatnią z nich, oświadczył był publicznie, że podpisuje ją z bólem serca, gdyż ordynacja ta oznacza „psucie państwa”. Wynika z tego, że ten rekord zostanie wkrótce popra-

wiony i że kolejny Sejm będziemy wybierać według jeszcze innej mutacji tego, co nie jest w stanie wytrzymać próby czasu. Fakty te kompromitują zarówno elity polityczne III RP jak i elity akademickie, które stanowią ich intelektualne zaplecze.

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych, od wielu lat stawia publicznie pytanie: dlaczego Polska nie wzoruje się w tej sprawie na swoich największych sojusznikach, takich jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Wielka Brytania czy Francja, lecz godzi się i przyzwala na te nieudolne manipulacje prawem wyborczym, zapoznając całkowicie ponad 200 lat dorobku demokracji na świecie? Tym bardziej, że jak wynika z oświadczenia, jakiego 4 lipca udzielił prasie Marszałek Sejmu, *większość* obywateli Rzeczypospolitej domaga się właśnie wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. I dzieje się tak, pomimo braku jakiegokolwiek edukacji w tym zakresie ze strony czynników oficjalnych i gremiów odpowiedzialnych za oświatę i edukację obywatelską. Ruch na rzecz JOW, ogromnym wysiłkiem, przy prawie kompletnej blokadzie dostępu do mediów publicznych i braku wsparcia ze strony zarówno polityków, jak i dysponujących funduszami, zorganizował do dnia dzisiejszego 43 ogólnopolskie konferencje, w najróżniejszych miastach Polski, poświęcone temu jednemu problemowi. W ubiegłym tygodniu, w celu zaktywizowania obywateli i przełamania blokady informacyjnej, podjęliśmy niesłychany wysiłek, jakim

był całotygodniowy „Marsz na Warszawę”, W marszu tym, rozpoczętym w niedzielę, 29 czerwca w Częstochowie a zakończonym w sobotę w Warszawie, udział wzięli, między innymi, studenci z licznych uczelni polskich: z Krakowa, Wrocławia, Szczecina, Poznania, Gdańska, a także ich nauczyciele i profesorowie. Na trasie tego marszu witali nas z zaskakującą serdecznością prezydenci i burmistrzowie miast, otwierając przed nami najbardziej honorowe sale odwiedzonych ratuszy, wspomagając nas schronieniem i jadłem, oddając do dyspozycji służby miejskie, spędzając z nami wiele godzin, spotykając się z mieszkańcami. W Częstochowie był z nami Prezydent Tadeusz Wrona, w Radomsku witał nas Prezydent Jerzy Słowiński, w Kamieńsku Burmistrz Grzegorz Turlejski, w Bełchatowie Prezydent Marek Chrzanowski, w Piotrkowie Trybunalskim Prezydent Waldemar Matuszewicz, w Tomaszowie Mazowieckim Prezydent Mirosław Kukliński, w Skierniewicach Prezydent Ryszard Bogusz, w Grodzisku Mazowieckim Burmistrz Grzegorz Benedykciński, w Ożarowie Mazowieckim Burmistrz Kazimierz Stachurski. Wszyscy oni znaleźli dla nas czas, zrozumienie i ofiarowali swoją daleko idącą pomoc. Spotkaliśmy się z tysiącami mieszkańców i, z ręki do ręki, rozdaliśmy ok. 80 tysięcy ulotek informujących o celach naszej akcji.

Wydawało nam się, Magnificencjo, że miejscem właściwym dla zakończenia tej oryginalnej akcji są mury Uniwersytetu Warszawskiego. Wydawało nam się, że byłoby nietaktem z naszej strony, gdybyśmy otwierając dyskusję tej fundamentalnej sprawy ustrojowej ten Uniwersytet pominieli i zebrali się w innym miejscu. Dlatego zwróciliśmy do Władz Rektorskich z propozycją odbycia konferencji kończącej marsz

właśnie w Auli Uniwersytetu Warszawskiego.

Ze zdumieniem i niewiarą przyjąłem informację, że Władze Uniwersytetu domagają się od nas wysokiej opłaty za udostępnienie nam sali i że ta opłata musi być uiszczona awansem! Pracując 40 lat na dużym, aczkolwiek, zdaje sobie sprawę, prowincjonalnym polskim uniwersytecie nie wyobrażałem sobie, że Władze Uniwersytetu mogą ingerować w sprawy tak banalne jak ustawienie stolika z materiałami informacyjnymi czy powieszenie transparentu!

Niestety, Magnificencjo, tak się właśnie stało. Nikt z przedstawicieli Władz Uczelni nie zechciał nas powitać, na sali nie zauważyłem ani jednego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, natomiast strażnicy pokazali mi na piśmie surowe zakazy wystawienia stolika z materiałami na chodniku, zakazy postawienia nawet przenośnego transparentu informującego o konferencji. Widziałem zdumione twarze młodych ludzi, którzy z takim zapałem i ofiarnością przebyli tę, mimo wszystko uciążliwą i wyczerpującą trasę, i widziałem zaskoczenie na twarzach prezydentów i burmistrzów miast polskich, którzy w tej konferencji wzięli udział.

Fakty te trudno zrozumieć i dlatego piszę do Pana Rektora, gdyż, *contra spem spero*, że może wszystko to było wynikiem jakiegoś fatalnego nieporozumienia? Ufam, że odpowiedź Jego Magnificencji te wątpliwości wyjaśni i pozwoli nam mieć nadzieję, że Uniwersytet Warszawski jest właściwym miejscem do dyskusowania ważnych dla Polski spraw i że ludzie, którzy wkładają wielki wysiłek w próby naprawy Rzeczypospolitej, mogą liczyć na przychyłność, zrozumienie i właściwą atmosferę w jego murach.

Z należnym szacunkiem,
Jerzy Przystawa

część II, prowadzenie ks. Krzysztof Małdel; wystąpili: poseł Bogusław Klich (PO), Jerzy Jedliński, Janusz Sanocki. Na zakończenie konferencji Paweł Orkisz pierwszy raz publicznie przedstawił piosenkę „Demokracja” (swojej kompozycji do tekstu Andrzeja Madeja).

4 maja 2003, Krosno. Jerzy Przystawa, Janusz Sanocki i Włodek Urabańczak na spotkaniach w Krośnie (zob. relacja Janusza Sanockiego z Krakowa i Krosna-obok).

5 maja 2003. „Rzeczpospolita” zamieszcza „Apel Krakowski” (zob. „Apel Krakowski”).

7 maja 2003. Pojawił się nowy miesięcznik pt. „Politycy – miesięcznik klasy politycznej”. Drugi numer, kwietniowy, tego pisma, prawie w całości poświęcony sprawie ordynacji wyborczej, okładka zapowiada „Jeden mandat zamiast wielu?”. Znajdziemy w nim wiele ciekawych tekstów, główny tekst, zapowiadany okładką, pióra p. Tomasza Siechniewicza pt. „Polityczne prze-meblowanie. Pomysł wprowadzenia jedno-mandatowych okręgów wyborczych budzi kontrowersje”.

7 maja 2003. „Rzeczpospolita”, informuje o tym, że nasza „klasa polityczna” rażnym krokiem zmierza do wprowadzenia tzw. ordynacji mieszanej, przynosi też list p. Andrzeja Madeja, zatytułowany „Jajowata ordynacja” W tekście p. Madej wyjaśnia, że nasza ordynacja do Sejmu jest proporcjonalna, tak jak elipsa jest okrągła, albo jajo kuliste.

9 maja 2003. W TVP3 w programie „Gość Dnia” wystąpił prof. Andrzej Czachor, temat „JOW a sprawa polska” (transkrypt rozmowy na www.jow.prv.pl).

10 maja 2003, Wrocław. W Gmachu Głównym Politechniki Wrocławskiej odbyła się konferencja studencka „Po co nam JOW?”. Uczestnikami byli studenci uczelni Wrocławia, Szczecina, Poznania i Warszawy. Obrady prowadził główny organizator Wojtek Kazimierzczak (Politechnika Wrocławska). Podstawowe referaty, wokół których toczyła się kilkugodzinna dyskusja, wygłosili prof. Jerzy Przystawa i Janusz Sanocki. Miłym akcentem było spotkanie na stojącej przy Wybrzeżu Wyspiańskiego barce.

11 maja 2003. „Gość Niedzielny” nr 19 zamieszcza tekst Jerzego Gieysztora pt. „Poseł pod lupą”, w którym autor nie zgadza się z autorytetem „Tygodnika Powszechnego”, gdzie politolog Jarosław Flis chwali mieszaną ordynację niemiecką i nazywa ją „Niemieckim majstersztykiem demokracji”.

12 maja 2003, Szczecin. Podczas wojewódzkiego zjazdu Platformy Obywatelskiej przyjęto uchwałę wzywającą zjazd krajowy PO do podjęcia działań na rzecz wprowadzenia JOW.

14 maja 2003, Kraków. Grupa działaczy Ruchu Obywatelskiego: Andrzej Madej, ks. Krzysztof Małdel, Jerzy Przystawa i Janusz Sanocki, została przyjęta przez Rektora Papieskiej Akademii Teologicznej Księdza Biskupa Tadeusza Pieronka. Ksiądz Biskup bardzo ciepło i życzliwie przyjął

argumenty na rzecz JOW. Jedyna wątpliwość, jaką wyraził, dotyczyła tego, czy obecna „klasa polityczna” jest w stanie kierować się honorem i dobrem kraju i wprowadzić ordynację większością z JOW. Ksiądz Biskup obiecał wesprzeć działania Ruchu w Krakowie.

18-19 maja 2003, Kielce. Jerzy Gieysztor, Janusz Sanocki i Jerzy Przystawa odbyli kolejną „podróż misyjną”, tym razem do Kielc, na zaproszenie pana Jana Jagielskiego, prezesa Radia *Fama*. Uczestniczyli w szeregu spotkań m.in. ze studentami w Wyższej Szkole Ekonomii i Administracji, w Akademii Świętokrzyskiej; w Wojewódzkim Domu Kultury, z udziałem prezydenta Kielc Wojciecha Lubawskiego, marszałka województwa, starosty kieleckiego oraz radnych. Nasza delegacja została serdecznie przyjęta przez prezydenta Kielc pana Wojciecha Lubawskiego. Udzieliła wywiadów Radiu Kielce i Radiu *Fama*.

Nad całością czuwał Jan Jagielski, zaś konferencję w WDK przygotowywali pracownicy Radia *Fama*. Uczestnicy konferencji przyjęli tekst „Apelu do Prezydenta”, w którym domagają się wprowadzenia JOW. Apel podpisało kilkadziesiąt osób z prezydentem Kielc.

22 maja 2003, Warszawa. W kawiarni Cafe-Radio, w klubie Radia Wolna Europa odbyło się spotkanie pt. „Jaka demokracja” i była to dyskusja panelowa z udziałem red. Stefana Bratkowskiego, profesorów: Antoniego Kamińskiego, Jerzego Przystawy i Jana Winięckiego. Dyskusję z udziałem 30 osób prowadziła red. Alina Grabowska, znana słuchaczom RWE. Dyskusję zdominował temat JOW. Zdecydowanym przeciwnikiem JOW wśród uczestników był prof. Winięcki, który w zasadzie powtórzył swoje tezy publikowane wcześniej w tygodniku „Wprost”, natomiast red. Bratkowski, prof. Kamiński i prof. Przystawa wspierali JOW.

Podziękowania należą się naszym sojusznikom z Ruchu Normalne Państwo, współorganizatorom spotkania, przede wszystkim p. Bartkowi Michałowskiemu, którzy wykazują wielkie zainteresowanie i zaangażowanie w sprawę.

22 maja 2003, Wrocław. W refektarzu O.O. Dominikanów odbyło się spotkanie wrocławskiej grupy JOW. Wystąpienia wprowadzające do dyskusji wygłosili: Zdzisław Iłski, Roman Likus, Jerzy Gieysztor i Kazimierz Helebbrandt, który spotkanie zorganizował. Uczestniczyło ok. 70 osób.

25 maja 2003, Rzeszów. Ogólnopolska konferencja pod hasłem „ABC ordynacji europejskich – Ordynacja dla Polski” zorganizowana przez pana Władysława Ortyła.

27 maja 2003, Wrocław. Prof. Jerzy Przystawa na spotkaniu ze studentami Duszpasterstwa Akademickiego „Antoni” przy kościele O.O. Franciszkanów na Karłowicach. Tematem była ordynacja wyborcza i FOZZ.

Młodzi, politykę mają gdzieś

Jeszcze miałyby się student polityką zajmować, dobre sobie. Ale nie będzie studentowi nikt bajek wciskał, że partyjna Polska to dobra Polska, że Polacy są biedni tacy, że trzeba się nimi opiekować... Wybierać za nich posłów na przykład. Bo sami, na pewno wybraliby niewłaściwych...

My uważamy inaczej. Mówiliśmy to głośno do tysięcy ludzi.

„Marsz na Warszawę”, komu z nas przychodziło do głowy, że jedziemy narobić w Polsce większego zamieszania niż sto tysięcy strajkujących na ulicach Warszawy pielęgniarek, rolników czy metalowców. Dla wielu z nas miała to być tylko wakacyjna przygoda, „Jedziemy zobaczyć Polskę? —No to jedziemy!” Tym bardziej, że przy okazji oddamy przysługę naszemu krajowi. Kiedy niedzielnym rankiem, 29 czerwca nasza nyska ekipa wyruszyła z rynku, nikt z nas nie przypuszczał, że bez śrub strzykawek i ziemniaków podbijemy serca miast i zdobędziemy Warszawę.

Każdego dnia, w kolejnym mieście, tysiące nowych twarzy, setki rozmów, setki opowieści... Polska. W każdym mieście, dużym albo małym, przyjmowano nas jak gości, a kiedy mieszkańcy miast zrozumieli, dlaczego tam jesteśmy, kim jesteśmy i o co walczymy, rosła nasza duma i siła. Byliśmy dumni kiedy podchodzili do nas ludzie i potrzęsając nasze dłonie, wyrażali nadzieje, jaką budzi widok młodych ludzi walczących o lepszy kraj dla nas wszystkich ...*cieszę się że Młodzi*

dzi się za to wzięli... Młodzież! Tylko Młodzi mogą jeszcze coś zmienić w tym kraju...

Maszerowaliśmy od Częstochowy do Warszawy, wszędzie nadziei towarzyszyło jeszcze jedno uczucie – poczucie braku wartości i słabości wobec naszego państwa. Ludzie nie wierzą, że ktoś jeszcze w Polsce ma na uwadze ich troski. To nie jest budujące. Często słyszeliśmy to na ulicach naszych miast. Nysy czy Szczecina, Wrocławia czy Poznania, ale nigdy nie widzieliśmy tego w taki sposób, nigdy nikt nam tego nie mówił tak głośno i wyraźnie... Ci sami ludzie, w których rozgorzała nadzieja gasili ją przekonaniem, że nic nie znaczą, że człowiek w Polsce nic nie znaczy i nikt się z nami nie liczy. Wołali do nas: *Tak! Zgadzam się z wami! Popieram was! Jestem z wami!...*, aby dodać przytłumionym głosem, że: *...to się nie uda... politycy nigdy na to nie pozwolą, nikt się z nami nie liczy...*

Niektórzy czekają na drugą „Solidarność”, czekają aż zapuka do ich okien dziesięć milionów Polaków i zapyta: *Czy pójdziesz z nami zmienić swój oblaty kraj? I wtedy oni, ochoczo...*

Dla nas może to być nawet dziesięć milionów. Kto chce, niech czeka. Może się nie doczekać, bo nam wystarczy jeden tydzień. Tylu już nas jest w całej Polsce. Nikt z nas nie ma wątpliwości, że musimy zmienić nasz kraj, i że tylko my, Młode Pokolenie Polaków, mamy dość siły i odwagi żeby stanąć do bitwy o naszą przyszłość w tym kraju. Bez pieniędzy, wpływów i tele-

wizji, przeciw baronom, prezesom i wielkim partiom, dla których głos Polaka nie znaczy nic.

Boją się nas! Nie pokazywała nas telewizja, ale wszyscy na górze wiedzieli, że na Warszawę maszeruje kilkudziesięciu młodych ludzi. Bez haseł o podwyższeniu renty studenckiej, 50% ulgi PKP, czy dopłatach do hektara. Wiedzieli, że mamy tylko jeden postulat: „Żądamy odpowiedzialności za Polskę!”, że chcemy przywrócić osobistą odpowiedzialność ludzi, którzy decydują o naszej przyszłości. Tego samego chcą tysiące ludzi, których spotkaliśmy, tego samego chcą miliony Polaków, których dopiero spotkamy.

Kiedy spotykaliśmy się z mieszkańcami Ożarowa pod Warszawą, tymi samymi ludźmi, którzy przez ponad 300 dni walczyli o uratowanie przyszłości miasta, uratowanie fabryki. W radio, Pan Poseł mówił nam, że system partyjny jest dobry, bo jak nam się znudzi jedna partia, to w następnych wyborach wybierzemy sobie drugą. Pan Poseł nie rozumie, że nam znudziły się wszystkie partie, nie chcemy wybierać między jedną kliką a drugą, chcemy wybierać ludzi przed nami odpowiedzialnych. Chcemy pewności, że nasz głos ma wartość, a wybory to nie cyrk, abrakadabra i spotykamy się tu znów za cztery lata...

Pytamy samych siebie, pytamy każdego z was: Po co chodzić na wybory które niczego nie zmieniają? Czy to jeszcze są wybory, czy już tylko głosowanie? Dlaczego nie możemy wybierać ludzi, jak burmistrza?...

Kiedy to się stało, że posłańcem na Sejm, może być tylko członek partii politycznej, że tylko partia ma prawo decydować kto ma nami rządzić?...

Nie wiemy kiedy to się stało, ale wiemy na pewno, że tak dalej nie może być, nie mogą

o nas decydować ludzie, których nie możemy sami wybrać. Dostyc gadania o demokracji, której nie ma!

To co zrobiliśmy, nie jest polityką, marsz na Warszawę, to był pierwszy cios w walce Młodych o prawo do decydowania o Polsce, która jest nasza.

W niej nasza przyszłość.

Bardzo często pytano nas, jaką jesteśmy partią, z jaką opcją polityczną się identyfikujemy, kto nas finansuje. Wielu Młodych, słysząc hasło „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”, przywołuje na myśli wielką politykę, a Młodzi, politykę mają gdzieś za przeproszeniem i polityków też. Nas, Młodych woJOWników, uczestników marszu na Warszawę, również polityka nie interesuje. Wszyscy jesteśmy ludźmi bezpartyjnymi, studentami i licealistami, których interesuje przyszłość, nie władza i stołki. Ale wiemy, że w kraju, w którym nic od nas nie zależy, nie mamy na nic wpływu i decydują o nas ludzie wybrani bez nas, nie mamy żadnych szans.

Jednomandatowe Okręgi Wyborcze, to tylko i aż, uczciwe i proste prawo wyborcze. Zrozumiałe dla każdego, wybieramy człowieka, nie partię polityczną.

Polska jest nasza! Odzyskamy ją dla siebie i wszystkich Polaków, których zmęczone twarze promieniały rozmawiając z nami na ulicach miast. Ten marsz to dopiero przedwiośnie. Teraz kiedy wiemy, że prawda jest po naszej stronie, jaka siła w nas drzemie, nic nas nie zatrzyma. Lokomotywa ruszyła.

Przyłącz się do nas. Razem będziemy mocniejsi!

Agnieszka Bury
Agnieszka Chwalczuk
Piotrek Wojtasik
Przemek Skrzypiec
Tomek Wiktor
Piotrek Smoter

27 maja 2003. Dziennik „Rzeczpospolita” nr 122, publikuje tekst redaktora Janusza Rolickiego b. naczelnego „Trybuny”, pt. „Sposób na Samoobronę”. Tym sposobem ma być wprowadzenie JOW w wyborach do Sejmu na wzór francuski, tj. w głosowaniu w dwóch turach. Artykuł Rolickiego kończy się tak: „System jednomandatowy większościowy niewątpliwie sprawdził się we Francji i zapewnił jej stabilność. Powstaje pytanie, czy polskie elity partyjne, które na czele z prezydentem mają moc sprawczą, będą chciały podjąć ryzyko? Nie wiem. Interes Polski niewątpliwie wymaga reformy zaproponowanej na łamach »Rzeczpospolitej«. Gdy wybraćmy narodu nie staje wyobraźni, prędzej czy później za ich błędy płaci cały naród”.

29 maja 2003. „Rzeczpospolita” publikuje kolejny list upominający się o JOW, zatytułowany „Przyszłość Rzeczypospolitej” i podpisany przez dr hab. Jerzego Samson-Zakrzewskiego z Poznania. Autor popiera idee „ruchu obywatelskiego, pozbawionego struktur i hierarchii typowej dla formacji partyjnej, a opierającego się na światłych obywatelach, niepowiązanych ze strukturami partyjnymi i o przejrzystej przeszłości”. Pan Samson-Zakrzewski pisze, że „jednym z pierwszych zadań tego ruchu powinno być przeformowanie projektu ustawy o Prokuratorze Generalnym i zbieranie podpisów na rzecz zmiany ordynacji wyborczej na system jednomandatowy”.

2 czerwca 2003, Ostrowiec Świętokrzyski. Prof. Jerzy Przystawa na spotkaniu ze studentami Politologii Wyższej Szkoły Biznesu. W czasie prezentacji wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja.

Wieczorem odbyło się spotkanie z mieszkańcami Ostrowca Świętokrzyskiego w Galerii Fotografiki w Zakładowym Domu Kultury. W spotkaniu uczestniczyło około 40 osób, udział w dyskusji był aktywny, pojawiło się szereg młodych osób, które wykazały rzeczywiste zainteresowanie sprawą. Panom Leszkowi Sułkowi, radnemu Sejmiku Wojewódzkiego z Samoobrony, i Andrzejowi Dyrdzie, którzy wykonali ogromną pracę przygotowując te spotkania tą drogą serdecznie dziękujemy.

2 czerwca 2003, Warszawa. Z inicjatywy prof. Wojciecha Gasparskiego, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im Leona Koźmińskiego i prof. Witolda Kieżuna, Polskie Towarzystwo Socjologiczne (Sekcja Socjotechniki) odbyło się jednodzielnne seminarium pt.: „Państwo w procesie przemian”. Uczestnikami panelu byli i referaty wygłosili profesorowie: Antoni Kamiński, Tadeusz Kowalik Andrzej K. Koźmiński, Antoni Kukliński, Jadwiga Staniszkis, Andrzej Zybortowicz, Kazimierz Friszke. Czynny udział wzięli także: Julia Pitera – prezes Transparency International w Polsce, dr Ryszard Bugaj, dr Jerzy Kubin, dr Leszek Buller. W wystąpieniach referentów, jak i w dyskusji wielokrotnie podkreślano, że jednym z warunków poprawy zaufania do władz III RP i naprawy państwa jest zmiana ordynacji proporcjonalnej na większościową w okręgach jednomandatowych (JOW). Sprzeciw wobec wprowadzenia JOW wyraził w swoim wystąpieniu nt. oligarchii były przewodniczący

Unii Pracy, dr Ryszard Bugaj. Jego stanowisko spotkało się w dyskusji z przekonującą repliką ze strony Julii Pitera (not. Kazimierz Głowacki uczestnik seminarium).

8 czerwca 2003, Wrocław. Prof. Jerzy Przystawa na spotkaniu z młodzieżą Duszpasterstwa Akademickiego „Antoni” przy kościele OO. Franciszkanów na Karłowicach. Inicjatorem spotkania był tamtejszy duszpasterz akademicki, Ojciec Faustyn Zatoła. W spotkaniu uczestniczyła spora grupa młodszych i starszych akademików, dyskusja przeciągnęła się poza godzinę 23.00. Jak się wydaje pozyskaliśmy nowych woJOWników w szeregach akademickich.

12 czerwca 2003. „Rzeczpospolita” (nr 136) donosi, w notatce z Krakowa zatytułowanej „O nową jakość życia publicznego”, że w siedzibie Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie odbyła się konferencja założycielska nowego ogólnopolskiego ruchu Obywatelska Polska. Rzeczpospolita podaje, że nowy ruch stawia sobie za cel „zabieganie o JOW i o jawność życia publicznego”. Na czele komitetu założycielskiego stanął nasz wieloletni sojusznik i propagator idei JOW, prof. Antoni Kamiński.

15 czerwca 2003. Apel pielęgniarek ze szpitala w Głuchołazach w sprawie JOW. Pielęgniarki i położne z oddziału zagrożonego likwidacją postanowiły włączyć się w naszą akcję i wziąć udział w marszu o JOW. Apel wyjaśnia motywy (tekst na str. 11).

17 czerwca 2003, Wrocław. W „Gazecie Wrocławskiej” ukazał się felieton Wiesława Wodeckiego pt. „Reality Show”, a w nim również o JOW.

26 i 27 czerwca 2003, Warszawa. Na Uniwersytecie Warszawskim odbyły się dwa seminaria-konwersatoria na temat JOW. Pierwsze w Instytucie Fizyki Doświadczalnej przy ul. Hożej, drugie z referatem prof. Winczorka na Wydziale Prawa i Administracji.

26 czerwca 2003, Wrocław. Jerzy Gieysztor i Jerzy Przystawa na konferencji prasowej w Biurze Ruchu, przy ul. Białokórniczej, na której poinformowali dziennikarzy o rozwoju Ruchu, o Marszu na Warszawę i Konferencji Warszawskiej.

W konferencji uczestniczyli dziennikarze głównych wrocławskich gazet: Gaze-ty Wrocławskiej, Słowa Polskiego i Gaze-ty Wyborczej. Obecna była Telewizja Fakty i Radio Wrocław. Po raz pierwszy całość konferencji filmowała ekipa telewizyjna. Telewizja publiczna, w dzienniku lokalnym „Fakty” zamieściła obszerną informację o JOW, nagłaśniając sprawę sprzeczności obecnej ordynacji z Konstytucją. Poinformowała też o „Marszu na Warszawę” i o patronach przedsięwzięcia, wymieniając prezydentów i burmistrzów miast, i podkreślając, że nie ma wśród nich prezydenta Wrocławia.

Informacje o konferencji, o marszu i konferencji warszawskiej zamieściły wszystkie główne gazety Wrocławia; Gazeta Dolnośląska (Gazeta Wyborcza), Gazeta Wrocławska i Słowo Polskie. Wszystkie podniosły element sprzeczności ordynacji wyborczej z Konstytucją.

Sz. Pan Maciej Łukasiewicz Redaktor Naczelny „Rzeczpospolita“

Szanowny Panie Redaktorze,

Z zainteresowaniem przeczytałem podaną przez Rz (Nr 155 – sobota, 05.07.2003r.) wiadomość, iż grupa posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość złożyła w Sejmie projekt nowej ordynacji wyborczej. Projekt PiS zakłada, że nie więcej niż połowa posłów byłaby wybierana z okręgów jednomandatowych.

Przestudiowałem tekst projektu ustawy¹, nie posiadam się z oburzenia. Autorzy proponują mianowicie, by w podziale mandatów w każdym województwie uczestniczyły jedynie te komitety wyborcze, które zarejestrowały w danym województwie kandydatów w co najmniej połowie okręgów jednomandatowych i które zdobyły co najmniej 5 procent głosów w skali kraju. Zwycięzcy w okręgach jednomandatowych, których komitety nie spełniłyby powyższych warunków, nie otrzymywaliby – według projektu posłów PiS – mandatów poselskich. Na ich miejsce do Sejmu wchodziłoby kandydaci z uprawnionych wojewódzkich list partyjnych w kolejności umieszczenia na liście. W ten sposób mandaty mogliby otrzymać kandydaci, których wyborcy odrzucili w okręgach, w tym nawet ci, którym wyborcy w okręgach mogli dać zero głosów.

Gdyby omawiany projekt wszedł w życie, Polska stałaby się jedynym chyba krajem na świecie, który gwałciłby wolę wyborców poprzez odmowę prawa sprawowania mandatu parlamentarnego zwycięzcom w pewnych

jednomandatowych okręgach wyborczych.

Co więcej, projekt ordynacji nakazuje umieszczenie na karcie wyborczej nazwisk wszystkich poprawnie zarejestrowanych kandydatów, w tym kandydatów niezależnych lub zgłoszonych przez małe komitety wyborcze. O takich kandydatach jeszcze przed wyborami wiadomo byłoby, że niezależnie od ilości otrzymanych głosów, nie będą mieli nawet teoretycznej możliwości uzyskania mandatu. Tak skonstruowana karta wyborcza mogłaby stworzyć fałszywe wrażenie, że wszyscy kandydaci mają równe szanse i że jedynie głosy wyborców w jednomandatowym okręgu decydują o tym, który kandydat będzie ich reprezentował w Sejmie. Należy więc oczekiwać, że po ogłoszeniu wyników niektórzy wyborcy mogliby sądzić, iż padli ofiarą oszustwa.

Znajdująca się w głębokim kryzysie Polska potrzebuje pilnej reformy prawa wyborczego, ale bałamutna propozycja PiS wydaje się być ogromnym krokiem wstecz, nawiązaniem do okresu sprzed 2000r., kiedy obowiązywała niesławna lista krajowa. Jedynie prosty i bezpośredni wybór wszystkich 460 posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych na wzór USA, Wlk. Brytanii, czy Kanady, może stworzyć mechanizm pozytywnej selekcji polityków.

Tomasz J. Kaźmierski

Southampton, Wielka Brytania,
11 lipca 2003 r.

¹ <http://www.kp.pis.org.pl/inicjatywy/ustawa-33.htm>

My, pielęgniarki i położne Szpitala w Głuchołazach zagrożone perspektywą utraty miejsc pracy i likwidacji placówki, zwracamy się do naszych koleżanek w innych miastach i szpitalach o połączenie naszych sił dla obrony naszego zawodowego statusu i przywrócenie w Polsce normalności.

Stwierdzamy, że zdecydowana większość pielęgniarek w Polsce została zmuszona do

cych – niezależnie od tego, czy rządzi prawica czy lewica.

Żądamy zatem pilnego rozwiązania Sejmu, zmiany systemu wyborczego i wyboru 460 posłów w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych. Tylko poseł wybrany przez nas bezpośrednio będzie bronił naszych interesów, tylko Sejm złożony z takich posłów będzie demokratycznie wybrany, sejmem dbającym o interes całego społeczeństwa.

Apel pielęgniarek i położnych szpitala w Głuchołazach

pracy za żenująco niskie wynagrodzenia, w warunkach ciągłej niepewności i zagrożenia utratą pracy. Dzieje się tak pomimo tego, że społeczne potrzeby w zakresie ochrony zdrowia są ciągle niezaspokojone i rynek usług medycznych powinien się w Polsce rozwijać, a nie kurczyć.

Winę za ten patologiczny stan rzeczy ponoszą kolejne ekipy rządzące Polską i kolejne sejmy, które nie potrafią i nie chcą prowadzić polityki w interesie społeczeństwa. Rozczarowani tą sytuacją wyrażamy nasze votum nieufności nie tylko do rządu, ale do całego Sejmu, który w wyraźny sposób nie reprezentuje interesów społeczeństwa.

Taki stan rzeczy, w którym potrzeby społeczeństwa są stale lekceważone przez posłów ze wszystkich formacji, a w kraju kwitnie korupcja i nie widać żadnych perspektyw nie może trwać dłużej.

Stwierdzamy, iż jedynym rozwiązaniem jest zmiana sposobu wyboru posłów, gdyż dotychczasowy system ordynacji wyborczej prowadzi do lekceważenia naszych praw przez rząda-

Dla poparcia naszego stanowiska przyłączamy się do organizowanego przez Ruch Obywatelski na rzecz JOW „Marszu na Warszawę” apelując jednocześnie do wszystkich pielęgniarek w kraju o przyłączenie się do działań usuwających przyczyny stałego kryzysu w służbie zdrowia i w innych dziedzinach naszego życia.

Do Prezydenta RP zwracamy się o pilne rozwiązanie obecnego sejmu, jako nie reprezentującego społeczeństwa i przywrócenie zasad demokracji poprzez wprowadzenie bezpośrednich wyborów posłów przez społeczeństwo w Jednomandatowych Okręgach Wyborczych.

Głuchołazy, 14 czerwca 2003 r.

Krystyna Jarosz
Beata Kołodziej
Bożena Bajor
Alicja Duczkowska
Grażyna Badora
Beata Baka
Jadwiga Wiktor
Ewa Balowska
Alicja Borek

Czerwiec 2003. Kraków. Trzy weekendy czerwca. Grupa krakowskich aktywistów JOW sześciokrotnie organizowała w czerwcu uliczną promocję na rzecz JOW (trzykrotnie KOMK, raz SK, studenci). W trakcie promocji rozdawano ulotki zachęcające do udziału w Marszu na Warszawę, zbierano podpisy pod apelem o rozwiązanie Sejmu i przekonywano do JOW. Koordynatorem akcji był Andrzej Madej.

29 czerwca-5 lipca 2003. „Marsz na Warszawę o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze” (zob. w numerze). Lokalne rozgłoszenie radiowe prezentują wywiady z jego uczestnikami.

Czerwiec-lipiec 2003. Miesięcznik „Politycy” nr 4/5, w artykule Jacka Rostockiego pt. „Stan alarmowy” cytując prof. Witolda Kieżuna (z Katedry Zarządzania Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, byłego eksperta ONZ): „Zdegenerowany kraj wymaga wymiany elit. Są lepsze i młodsze kadry, nie musimy kręcić się w kółko i wybierać wciąż tych samych polityków. Nowi ludzie będą mieli jednak szanse dopiero wtedy, gdy zmieni się ordynację i wprowadzi jednomandatowe okręgi wyborcze. Obecnie, bowiem to partie, manipulując liczbą kandydatów i miejscami na listach decydują o tym, kto zasiądzie w parlamencie. Posłem może zostać ktoś, kto w skali kraju otrzymał raptem kilkaset głosów. Tak wyłonionemu politykowi bardziej niż na opinii wyborców zależy na łaskawości swoich mocodawców. W systemie większościowym zaś, gdzie obywatele głosują na konkretnego człowieka, wygrywa ten, kto otrzyma największe poparcie. Nie ma więc niebezpieczeństwa, że osoba podejrzewana o korupcję czy niejasne interesy trafi do parlamentu, tylko dlatego że tak chcą władze partii”.

5-6 lipiec 2003. W „Rzeczpospolitej” ukazał się felieton Macieja Rosolaka pt. „Krótka pamięć. WoJOWNicy w stolicy”. „Jednomandatowych okręgów wyborczych też nie traktuję jako panaceum, czyli wszechstronnego i skutecznego lekarstwa na wszelką patologię naszego życia publicznego. Ale jednak ich wprowadzenie byłoby rzeczywistym ciosem w kryminogenne, ukształtowane układy, których wybory organizowane wedle dotychczasowej ordynacji nie zmienią. O ruchu JOW moglibyśmy powiedzieć, iż „*narodził się niezależnie i oddolnie w kilku ośrodkach, jako inicjatywa autentycznie obywatelska*”. Brzmi to nieco jak znana skądinąd nowomowa, ale oddaje istotę rzeczy. Oto coraz liczniejsi rodacy mają już dosyć marnotrawienia, kradzieży kolejnych lat, których nikt im nie zwróci. Im ich – nas – będzie więcej, tym większe prawdopodobieństwo skutecznej presji i wprowadzenia JOW. Bo dzisiejszy Sejm sam z siebie zmian nie dokona.

6 lipca 2003, Warszawa. Program I Polskiego Radia nadał półgodzinną audycję – relację ze spotkania w Klubie Wolnej Europy (22 maja 2003). Cały program został poświęcony dyskusji na temat JOW.

8 lipca 2003. W „Naszej Polsce” nr 27 artykuł prof. Andrzeja Czachora pt. „JOWy odbudują państwo”.

9 lipca 2003, Wrocław. W Biurze Krajowym Ruchu konferencją prasową poświęconą omówieniu „Marszu na Warszawę” i Stanowiska Ruchu wobec projektu ordynacji wyborczej opracowanego przez PiS (tekst Stanowiska obok). Odnosić należy, że była to zdecydowanie najbardziej udana z konferencji prasowych organizowanych do tej pory w Biurze Ruchu. Tak ze względu na liczny udział dziennikarzy, jak i ich zainteresowanie tematyką.

11 lipca 2003, Poznań. Włodzimierz Urbańczak zwołał konferencję prasową, na której przedstawił licznie przybyłym mediom oświadczenie Ruchu na temat marszu na Warszawę oraz stanowisko w sprawie inicjatywy ustawodawczej PiS-u dotyczącej ordynacji wyborczej. Konferencja miała nietypowy charakter, gdyż odbywała się na pokładzie liniowego tramwaju MPK, który został zewnętrznie wyposażony w szereg hasel propagujących konieczność wprowadzenia w Polsce JOW. Tramwaj ten został przez Poznański Ruch Obywatelski wydzierżawiony do końca roku, będzie zatem przez 6 miesięcy edukował poznaniaków o drodze naprawy Rzeczypospolitej. Na konferencję przybyli przedstawiciele PTV-3, WTK – telewizja kablowa, wszystkich lokalnych rozgłośni radiowych, oraz lokalnej prasy i oddziału PAP. Pytano o możliwości szybkiego wprowadzenia JOW, oraz jakie zagrożenia niesie wprowadzenie ordynacji „niemieckiej”. Spotkaniu towarzyszyła bardzo sympatyczna atmosfera. Miało to swoje odbicie w komentarzach telewizyjnych, radiowych i artykułach prasowych po konferencji.

15 lipca 2003. „Nasza Polska” nr 28 opublikowała sprawozdanie Kaji Bogomilskiej z „Marszu JOW”.

15-31 lipca 2003, Toronto, Kanada. Pismo „Nowy Kurier” w nr 14 (836) (www.nowykurier.com) drukuje artykuł – relację z „Marszu na Warszawę” pod tytułem „Młodzi politykę mają gdzieś” (autorzy: A. Bury, A. Chwałczuk, P. Wojtasik, P. Skrzypiec, T. Wiktor, P. Smoter), (tekst obok).

17 lipca 2003, Poznań. Trybunał Konstytucyjny powiadomił Radę Miejską Poznania, że zostało wszczęte postępowanie w sprawie zgodności z Konstytucją ordynacji wyborczej do samorządu terytorialnego! Po roku przepychanek w rodzaju, czy gmina jest uprawniona by zadać Trybunałowi pytanie o zgodność ordynacji z Konstytucją RP, sprawa ruszyła z miejsca.

28 lipca 2003. „Rzeczpospolita” zamieszcza list do redakcji podpisany przez Jakubą Kachniarza z Warszawy, zatytułowany „Główna przyczyna zła”. Autor powtarza ulubioną tezę łże-prawicy, jaką od lat głosi zapałem, że nie wolno zmieniać ordynacji proporcjonalnej, gdyż wprowadzenie JOW zapewniłoby zwycięstwo postkomunistów. Według obliczeń Kachniarza SLD w warunkach JOW zdobyłoby 306 mandatów! Kachniarz zapewnia nas, że „ordynacja większościowa może jedynie prze-

Krzysztof Ciesielski
(matematyk)

Kilka nieporozumień

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem tekst prof. Piotra Winczorka „Inna jednomandatowość”. Z wieloma aspektami tej wypowiedzi się zgadzam. Chciałbym jednak, korzystając z okazji, zwrócić uwagę na niektóre sprawy związane z elementami matematycznymi oraz na pewne nieporozumienia, z którymi można się często spotkać, a które dotyczą „proporcjonalności” systemu nazywanego „proporcjonalnym”.

Przede wszystkim, podkreślmy to z całą stanowczością, **system liczenia głosów nazywany „proporcjonalnym” ma bardzo, a to bardzo niewiele wspólnego z proporcjonalnością**. Słowo „proporcjonalny” ma swoje znaczenie, podawane w słownikach, leksykonach, encyklopediach. Mówiąc najbardziej pogładowo i nieformalnie, dwie wielkości są proporcjonalne, gdy wraz ze wzrostem jednej rośnie druga, i to według specyficznego związku. Przekładając to na systemy wyborcze, „proporcjonalność” oznaczać ma, że ze wzrostem liczby głosów (powiedzmy, na ugrupowanie) powinna rosnąć liczba mandatów. Co więcej, jeśli liczba głosów zwiększy się dwukrotnie, liczba mandatów też powinna się zwiększyć dwukrotnie. Tymczasem w ordynacjach nazywanych proporcjonalnymi tak nie jest. Liczba głosów jest niewspółmierna z liczbą mandatów poselskich. Może się zdarzyć, że partia A otrzyma znacznie więcej głosów niż partia B, ale mandatów znacznie mniej. Możliwe są sytuacje, gdy partia zyskuje głosy i w efekcie tego... traci mandat! Głosy oddane na kogoś naprawdę przynoszą korzyść komuś zupełnie innemu.

Ordynacja taka – i to zupełnie niezależnie od tego, czy głosy na mandaty przelicza się systemem d’Hondta, Sainte-Lague’a czy kogoś innego – zawsze prowadzi do paradoksów i efektów dalekich od proporcjonalności. Zostało to matematycznie udowodnione.

Nie chcę tu podawać liczbowych przykładów; napisałem na ten temat chyba już kilkanaście tekstów, sądzę, że najbardziej obszernie potraktowałem temat w artykule w książce „Otwarta księga” (red. R. Lazarowicz,

J. Przystawa), zachęcam także do artykułu w miesięczniku „Wiedza i Życie” nr 8/1997.

Ma głęboką rację prof. Winczorek zwracając uwagę na warunek prawny w Konstytucji RP, art.96 ust. 2 mówiący, że ordynacja do Sejmu jest m.in. proporcjonalna. Na marginesie można zapytać: a czemu to takie zdanie w Konstytucji zostało wpisane? Po co było sobie konstytucyjnie wiązać ręce? Niewątpliwie miało to związek z partykularnymi interesami stronnictw, o których też pisze prof. Winczorek. Jednak należy koniecznie zauważyć, że i obecnie przeprowadzane wybory nie są zgodne z Konstytucją – bo ordynacja do Sejmu NIE JEST proporcjonalna. Ktoś powiedziałaby, że politolodzy używają tego słowa, określając pewien typ ordynacji. Nie jest to żadnym argumentem. Przy czytaniu Konstytucji, nadrzędną rzeczą powinien być język polski. Czy jeżeli przez „własność” będziemy rozumieć dysponowanie pewną rzeczą w danej chwili (a niby czemu nie?), to Konstytucja będzie chronić złodzieja, który coś ukradł i ukradzioną rzeczą właśnie w danym momencie dysponuje? A dlaczego przez proporcjonalność ordynacji nie rozumieć czegoś innego. Utwórzmy okręgi jednomandatowe o przybliżonych, niemal równych, liczbach wyborców. W związku z tym liczba posłów na danym obszarze proporcjonalna jest do liczby wyborców na tym obszarze. Zaręczam, że takie określenie jest bliższe proporcjonalności niż to, co jest w obecnie obowiązującej ordynacji. A gdyby doszło do prawniczej dyskusji na ten temat, odwołań np. do Trybunału Konstytucyjnego – należy werdykt wydać w oparciu o opinię ekspertów – matematyków. Bo „proporcjonalność” to termin matematyczny.

Jeżeli prof. Winczorek pisze, że *Konstytucyjną zasadę proporcjonalności odczytałbym dosłownie*, to należy jak najszybciej zmienić ordynację wyborczą do Sejmu! Problem w tym, że ordynacji spełniającej ten warunek w zasadzie nie ma... Chociaż?

Prof. Winczorek pisze: *Zresztą, już obecnie można się zastanawiać, czy istnienie progów wyborczych i wpro-*

wadzenie sporej ilości (28 na ogółem 41) okręgów o stosunkowo niewielkiej liczbie mandatów (od 7 do 12) nie wpływa zniekształcająco na realizację zasady proporcjonalności przyznając do niej pewne elementy zasady większościowej. Z jednej strony absolutna racja – okręgi o takiej liczbie mandatów przy liczeniu głosów „na listy” powodują, że efekty nie mają kompletnie nic wspólnego z proporcjonalnością. Jednak wspomniane zniekształcenie nie ma też nic, a to absolutnie nic, wspólnego z zasadą większościową. A próg wyborczy, czemu też już w kilku miejscach dawałem wyraz, ma znaczenie zupełnie inne niż potocznie się uważa. By próg zaczął istotnie eliminować słabe partie, w okręgu musi być do podziału kilkanaście mandatów (bo 5% to jedna dwudziesta; jeśli liczone są wszystkie głosy, to w okręgu nawet dwunasto- czy trzynastomandatowym za 5% głosów mandatu się nie dostaje). Prawdziwą rolę tego progu jest eliminowanie partii z mocnym LOKALNYM poparciem, a słabszym w skali kraju. W takim przypadku mandaty zdobywają inni – w tym ci, którzy dostaną mniej głosów. Z zasadą większościową wiele wspólnego to nie ma.

Ordynacja „na listy” byłaby w istocie w miarę proporcjonalna, gdybyśmy na te listy głosowali w skali kraju i w skali kraju dzielili mandaty. Wówczas, w istocie, przy 460 mandatach poselskich za – powiedzmy – 10% głosów byłoby około 10% mandatów. Do tego jeszcze wróć.

Chciałbym zwrócić uwagę na pewien istotny fragment wypowiedzi prof. Winczorka – argument, który zresztą pada stosunkowo często. Czytamy: *„Ustanawiając jednomandatowe okręgi wyborcze wraz z zasadą większości należy się liczyć z możliwością bezproduktywnego rozproszenia znacznej ilości głosów, które padły na kandydatów przegrywających wybory.”* Jednak, o czym się raczej nie mówi, obecna ordynacja też powoduje rozproszenie znacznie większej liczby głosów, niżby się wydawało! Jak to? Otóż głosujący zaznacza na liście kandydata. Często się jednak zdarza, że z tej listy ktoś wchodzi do parlamentu, jednak jest to inny kandydat. Jako „rozproszone” (czy też „zmarowane”) liczone są wyłącznie głosy, które padły na listy, z których nikt nie wszedł do Sejmu – a tymczasem dodać należy głosy na tych, którzy nie weszli do parlamentu, choć wszedł ktoś inny z listy, na której oni się znajdowali.

Spotkałem się z argumentem, że głosując na listę, popieram wszystkich na tej liście, więc mój głos nie jest zmarnowany. Nie zgadzam się. Bo czy ktoś zapytał wyborców, czy oni tego chcą? W ostatnich wyborach do Sejmu przeczytałem dokładnie listy kandydatów w moim okręgu. Na KAŻDEJ z nich byli ludzie, których popierać absolutnie nie chciałem. Byli też, to prawda, tacy, których uważałem za dobrych kandydatów na posłów. O paradoksie – ci, których nie chciałem, byli na górach list, a ci, których bym chciał, na dole... Można zatem było sądzić, że popierając mojego kandydata, naprawdę poprę kogoś innego, kogo jednak wcale nie popieram! Tak się zresztą stało, ale to inna sprawa.

Prof. Winczorek pisze, że nie wiadomo, jak by u nas sprawdziła się ordynacja większościowa – ze względu na odmienny kulturowo grunt. Wydaje mi się, że to, co jest nonsensowne, należy próbować likwidować – i to niezależnie od „gruntu”. Jednak – jeśli chcemy brać pod uwagę polskie realia – należy koniecznie zwrócić uwagę na bardzo istotny element. Weźmy listę parlamentarzystów którejkolwiek kadencji i porównajmy ich kluby z początku kadencji z klubami z końca kadencji. Ile zmian! Jakże to inaczej wygląda! Czy przypadkiem wyborca, głosując („z musu”) na listę nie zostaje oszukany? Głosował na kandydata z Ligi Obrońców Przyrody,

dłużyć rządu postkomunistów o kolejne dziesiątki lat!”.

Lipiec 2003, Kalifornia. W kalifornijskim, dwujęzycznym piśmie „News of Polonia” vol. 9 No. 2 opublikowany został komentarz radiowy Jerzego Przystawy pt. „Ludzie znikąd”, krótka relacja z „Marszu na Warszawę”, „Stanowisko Ruchu JOW wobec projektu ordynacji wyborczej do Sejmu zgłoszonego przez PiS” oraz informacja o postulatach JOW.

8 sierpnia 2003. W „Rzeczpospolitej” nr 184 tekst Antoniego Z. Kamińskiego pt. „Reforma Państwa jest zawsze trudna”.

16-31 sierpnia 2003, Toronto, Kanada. „Nowy Kurier” opublikował tekst prof. Jerzego Przystawy pt. „Jednomandatowe zwody PiS-u”. „Nowy Kurier” dostępny jest już od pewnego czasu w internecie na www.nowykurier.com

24 sierpnia 2003, Wola Zręczańska. Janusz Sanocki wygłasza odczyt na temat JOW na seminarium „Akademia Dobrego Państwa. Uczestnikami byli studenci – głównie z Krakowa - młodzi pracownicy nauki oraz kilkoro samorządowców, zaś organizatorami Klub Jagielloński. „Atmosfera była bardzo dobra, słuchacze dobrze przygotowani i zainteresowani tematyką. Zapewne ma tutaj zasługę nasz kolega Andrzej Madej, który już w tym środowisku przygotowywał grunt. Wykład miał charakter panelu, po mnie wystąpił dr Artur Wolek z Wyższej Szkoły Biznesu w Warszawie, który przedstawił pochwałę ordynacji proporcjonalnej, a trzecim prelegentem był dr Jarosław Flis, który porównał systemy wyborcze Francji, Stanów, Wielkiej Brytanii i Niemiec (...).

Młodzi słuchacze byli bardzo zainteresowani tematyką i muszę powiedzieć, że z wielką przyjemnością obserwowałem ich poziom i zaangażowanie. Wróciłem do domu bardzo pozytywnie podbudowany poziomem tej młodzieży”.



a ten, kto wszedł z tej listy, szybko przeniósł się do Partii Myśliwych. Znany dowcip mówi: *Pytanie w teleturnieju „Milionerzy”*: do ilu partii należał już pan poseł R.? a) trzech, b) czterech, c) pięciu, d) sześciu...

W wyborach jednomandatu- wych głosują na człowieka.

Powrócę do wariantu głosowa- nia na partie w skali kraju. Nie wyeli- minowałyby to przecież zmian klubo- wych. Ale i z tym można byłoby sobie poradzić. Po co nam posłowie, zmie- niający kluby jak rękawiczki? Co by było, gdybyśmy głosowali w skali kra- ju na partie – bez list? Dana partia mia- łaby głos decyzyjny w takiej mierze, ile głosów uzyskała. A Sejmu by w ogóle nie było! Na przykład. Powstał projekt wprowadzenia obowiązkowej matury z przedmiotu „Nauka o tańcu”. Pytamy o opinię lidera SLD. SLD za? Tak. SLD dostało w wyborach 25% głosów, więc mamy 25% za wnios- kiem. Samoobrona za? Dodatkowe 15%. Razem już 40%. PSL przeciw? 12% przeciw. Platforma za? Kolejne 11% za. Mamy w tej chwili razem 51% za. Wniosek przeszedł. Taka ordyna- cja byłaby naprawdę proporcjonalna, wyniki głosowań reprezentatywne, decydowałiby oficjalnie liderzy partii bez „wpływania” na swoich posłów. A posłów by w ogóle nie było! Bo przecież ich i tak na posiedzeniach prawie nie ma... I jaka oszczędność w budżecie! Dobry pomysł? Nie? Nie przejdzie? Potrzebni nam są posłowie? A, skoro potrzebni są posłowie, to wy- bierajmy posłów, nie partie.

Czytam: *Można zatem dążyć do ustanowienia jednomandatowości*



i systemu większościowego, lecz trzeba pamiętać, że uzyskując jedno (stabilność rządów), traci się drugie (reprezentatywność parlamentu), nie zyskując trzeciego (odpartyjnięcia życia publicznego). Nie przesądzając wyniku obliczeń zysków i strat radziłbym obliczeń takich zawczasu dokonać. Absolutnie się nie zgadzam z tym, że traci się reprezentatywność parlamentu. Uważam, że przy obecnych wyborach parlament nie jest w żaden sposób reprezentatywny – więc nie ma czego tracić. Chyba, że myślimy, że partie nas reprezentują – a moim zdaniem, nie ma żadnych podstaw do takiej opinii; partie nas nie reprezentują, one przede wszystkim biorą pieniądze podatników. Proponowałbym zrobić eksperyment: powiedzmy, że dofinan-

sowanie partii politycznych w efekcie wyborów opiera się na przekazaniu tej partii kwoty 20 złotych za każdego wyborcę, który na tę partię zagłosuje. Jeżeli wyborca pójdzie głosować, budżet daje te 20 złotych odpowiedniej partii. Ale płatne jest to tylko „od wyborcy” który zagłosował! A jeśli wyborca nie pójdzie głosować... Nie, aż tak perfidny nie jestem, by dawać te pieniądze wyborcy, niech jednak wówczas ten wyborca ma obowiązek przeznaczyć owe 20 złotych na jakiś wskazany przez siebie cel; może szkołę, może kulturę, może sport... Zobaczymy, jaka byłaby wówczas frekwencja. Nie – nie zobaczymy, partie do tego nie dopuszczają. A czy w efekcie wprowadzenia ordynacji większościowej nie uzyska się odpartyjnięcia życia publicznego? To trzeba byłoby sprawdzić, ale ja uważam, że się uzyska – bo poseł interesowałby się swoimi wyborcami, a nie liderem partii, który może go umieścić (lub nie) na liście w następnych wyborach.

Nie wiem, jakie efekty – i główne, i uboczne – przyniosłaby zmiana ordynacji. Nie podoba mi się, słyszany tu i ówdzie, pogląd „dla nas to byłoby mniej korzystne”. Nie od tej strony należy, moim zdaniem, na to patrzeć. Wiem jednak, że obecne zasady wyborów do Sejmu są absolutnie paranoiczne i uważam, że im szybciej zostaną gruntownie zmienione, tym lepiej. A nazywanie obecnie obowiązującej ordynacji „proporcjonalną” jest po prostu niepoprawne i niesłuszne. Ta ordynacja nie jest „proporcjonalna”, ona jest „partyjna”. Czemu nie nazywać rzeczy po imieniu?



Jerzy Przystawa podpisuje swoją broszurę „JOW szansą dla Polski”

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że w Polsce jest źle. Prawie każdy spotkany na ulicy znajomy narzeka: jeden nie może znaleźć pracy po studiach, drugi właśnie wraca z apteki, gdzie zostawił ćwierć swojej pensji; ktoś inny pracuje po 12 godzin na dobę, a zarabia grosze. I tak dalej, bez końca.

więc odpowiedzialność się nie rozmywa. Sytuacja jest jasna: dany poseł reprezentuje ludzi z okręgu, w którym został wybrany. I to właśnie oni będą go rozliczać z jego działalności za 4 lata, kiedy znów będzie zabiegał o ich głosy. Jeśli nie spełnił oczekiwań wyborców, nie ma szans na utrzymanie stanowiska.

wszystkim uzyskalibyśmy kontrolę nad swoimi reprezentantami. Posłowie musieliby wreszcie zająć się naprawą polskiej gospodarki. Wystarczy zresztą wspomnieć, że JOW funkcjonuje we wszystkich najlepiej rządzonych krajach świata (wszystkie państwa grupy G7). Czemu Polska nie miałaby do nich dołączyć?

Zamiast marudzenia – JOW

Tymczasem – zamiast marudzić – możemy przecież coś zrobić, żeby w naszym kraju żyło się normalnie. Grupa studentów Politechniki i Uniwersytetu Wrocławskiego w tym właśnie celu uczestniczyła na początku lipca w „Marszu na Warszawę”, proponując mieszkańcom odwiedzanych miast sposób na poprawę sytuacji w Polsce.

Nasz pomysł jest prosty. Chcemy zmienić metodę wybierania posłów, czyli wprowadzić **jednomandatowe okręgi wyborcze – JOW** (brzmi to okropnie, ale jest naprawdę sensowne). Taka ordynacja funkcjonuje w wielu państwach świata, m.in. w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji. Kraje te podzielone są na tyle okręgów, ilu posłów liczy sejm. Z każdego okręgu wybiera się tylko jednego parlamentarzystę – tego, który uzyska największą ilość głosów. Po prostu „pierwszy na mecie wygrywa” („first past the post” – mówią Anglicy).

Pytanie, co nam da wprowadzenie JOW-u? Czy rzeczywiście sposób wybierania rządzących jest taki ważny? Czy może coś zmienić? – Otóż system ten powoduje, że posłowie stają się **odpowiedzialni przed swoimi wyborcami**. Głosujemy na **konkretnego człowieka**, nie na partię,

Taka obawa przed wyborcami bardzo przydałaby się naszym parlamentarzystom, którzy nas teraz – mówiąc delikatnie – lekceważą. W obecnej ordynacji (tzw. proporcjonalnej) posłowie czują respekt nie przed nami, lecz przed szefami partii, bo to właśnie partyjni liderzy decydują o wpisaniu kogoś na listę wyborczą. Co więcej – bez poparcia szefa partii właściwie nie można kandydować. Zwykły obywatel nie może w pojedynkę startować w wyborach – nawet jeśli w swoim mieście miałby ogromne poparcie. Musi znaleźć kilkunastu ludzi, którzy będą chcieli z nim kandydować – lista ma bowiem zawierać co najmniej tylu kandydatów, ile jest mandatów w danym okręgu (we Wrocławiu 14). Jednak to nie wystarczy, bo choćby wszyscy wyborcy z danego okręgu oddali swoje głosy na jego listę, nie uzyska 5% w skali kraju i nie przekroczy progu wyborczego. Musi więc także zarejestrować listy w innych okręgach. W praktyce bez poparcia organizacji partyjnej jest to niewykonalne! Proporcjonalna ordynacja wyborcza pozbawia nas więc niejako biernego prawa wyborczego.

JOW zmieniłby tę sytuację. Niezależni obywatele mogliby wreszcie kandydować, a przede

O tym właśnie rozmawialiśmy z mieszkańcami miejscowości, które odwiedziliśmy w pierwszym tygodniu lipca. Podczas ulicznych happeningów rozdawaliśmy materiały informacyjne, a na spotkaniach organizowanych przez burmistrzów i prezydentów miast (dziękujemy!!!) profesorowie i studenci opowiadali o różnicach między JOW a obecną ordynacją. Finałem była konferencja naukowa na Uniwersytecie Warszawskim na temat systemów wyborczych, z udziałem prelegentów z ośrodków akademickich z Polski i Wielkiej Brytanii.

Czy inicjatywa ta ma jednak szanse powodzenia? Wydaje się, że jedyną przeszkodą jest niewiedza społeczeństwa. W 1993 r. na drodze referendum wprowadzono JOW we Włoszech (dzięki czemu scena polityczna oczyściła się i kraj wyszedł z głębokiego kryzysu) i do tej zmiany w bardzo dużym stopniu przyczynili się studenci włoscy. Myślę, że sytuacja w Polsce także dojrzała do tego, by sprawą zajęli się ludzie młodzi.

Więc nie narzekajmy, tylko **wprowadźmy JOW!**

Zajrzyjcie na strony internetowe: www.jow.student.prv.pl

www.jow.prv.pl

Kontakt: explicite@tlen.pl

Bogumiła Kaźmierczak
bogusia007@tlen.pl

Maszerowali na Warszawę:

Sławomir Babraj, Wrocław
Grzegorz Bach, Gdańsk
Beata Baka, Głuchołazy
Edyta Balkiewicz, Pasłęk
Izabela Brodacka-Falzmann, Warszawa
Igor Brudnowski, Szczecin
Agnieszka Bury, Nysa
Agnieszka Chwalczuk, Nysa
Gracjan Cimek, Gdańsk
Antoni Czarny, Biała Nyska
Mirosław Dakowski, Warszawa
Alina Dobrowolska-Segit, Warszawa
Elżbieta Drożdż, Krosno
Alicja Duczkowska, Głuchołazy
Piotr Duda, Gdynia
Witold Dyrka, Wrocław
Maria Falzmann, Warszawa
Zygmunt Gadowski, Nysa
Jerzy Gieysztor, Wrocław
Marianna Górczyńska, Gdańsk
Danuta Jagielska, Kielce
Jan Jagielski, Kielce
Krystyna Jarosz, Głuchołazy
Anna Kaszub, Wrocław
Wojciech Kaźmierczak, Wrocław
Bogumiła Kaźmierczak, Wrocław
Maria Kossecka, Warszawa
Grzegorz Kwaśniak, Nysa
Aleksander Kwiatkowski, Szczecin

Andrzej Madej, Kraków
Małgorzata Madej, Kraków
Mirelka Marecka, Wrocław
Sebastian Markiewicz, Drawsko Pomorskie
Zygmunt Nędziałak, Szczecin
Monika Niedziałkowska, Waganiec
Jadwiga Olszewska, Gdańsk
Przemysław Olszewski, Gdańsk
Stanisław Paszko, Gdańsk
Mieszko Pośpiech, Poznań
Agnieszka Przybysz, Wrocław
Tadeusz Przypis, Nysa
Agnieszka Przystawa, Wrocław
Czesław Przystawa, Wrocław
Jerzy Przystawa, Wrocław
Aleksandra Raczyńska, Gdańsk
Kazimierz Sadowa, Dobryczyce
Włodzimierz Sadowski, Szczecin
Janusz Sanocki, Nysa
Przemysław Skrzypiec, Nysa
Piotr Smoter, Nysa
Jan Staniek, Krosno
Robert Stępień, Goleniów
Stanisław Szerszeń, Kielce
Urszula Turkiewicz, Wrocław
Włodzimierz Urbańczak, Poznań
Piotr Wojtasik, Nysa
Artur Zadworny, Nysa

Lista obejmuje osoby, które spędziły co najmniej jedną noc w grupie marszowej.

Towarzyszyli i wspierali „Marsz na Warszawę”:

Bożena Banachowicz, Inowrocław
Bogna Bender-Motyka, Lublin
Grzegorz Benedykciński, Grodzisk Mazowiecki
Wojciech Błasiak, Dąbrowa Górnicza
Ryszard Bogusz, Skierniewice
Krzysztof Bukiel, Stargard Szczeciński
Krystyna Chmieleńska, Wrocław
Krzysztof Chmieleński, Warszawa
Marek Chrzanowski, Bełchatów
Małgorzata Dakowska, Warszawa
Mikołaj Dakowski, Warszawa
X. Jacek Dunin-Borkowski, Warszawa
Kazimierz Głowacki, Kraków
Maria Grabska, Gdańsk
Stefan Grabski, Gdańsk
Zdzisław Ilski, Wrocław
Sławomir Janicki, Lublin
Antoni Kamiński, Warszawa
Tomasz Kaźmierski, Southampton
Henryk Kimnes, Bełchatów
Antonina Komorowska, Warszawa
Henryk Kozłowski, Czerwonka
Henryk Kreuz, Płock
X. Jan Kurdybelski, Wrocław
Józef Kurdybelski, Toronto
Roman Likus, Wrocław
Wojciech Lubawski, Kielce
Paweł Malaga, Wrocław

Christos Mandzios, Wrocław
Gabriela Masłowska, Lublin
Waldemar Matuszewicz, Piotrków Trybunalski
O. Krzysztof Mądel, Kraków
Ania Niedziałkowska, Waganiec
Czesław Oleksy, Wrocław
Maria Oleksy, Wrocław
Jarosław Paczkowski, Wrocław
Tomasz Pompowski, Warszawa
Michał Segit, Warszawa
Jerzy Słowiński, Radomsko
Marian Smutkiewicz, Nysa
Krzysztof Stachurski, Ożarów Mazowiecki
Ryszard Śnieżko, Gdańsk
Józef Teliga, Warszawa
Grzegorz Turlejski, Kamieńsk
Łukasz Turski, Warszawa
Mariusz Wis, Warszawa
Lech Witkowski, Toruń
Tadeusz Wrona, Częstochowa
Marian Zagórny,
Michał Zaleski, Toruń
Remigiusz Zarzycki, Warszawa
Andrzej Zybortowicz, Toruń

Lista obejmuje osoby, które częściowo uczestniczyły w Marszu i Konferencji

Lekarze z OZZL popierają JOW

Transparent o takiej treści nieśli członkowie OZZL w czasie manifestacji, jaka odbyła się w dniu 05 lipca w Warszawie, na zakończenie tygodniowego marszu zwolenników JOW. Początek marszu miał miejsce w dniu 29 czerwca w Częstochowie. Reprezentanci naszego związku brali udział również w rozpoczęciu marszu. Związek wydrukował ok. 50 tysięcy ulotek, wyjaśniających co to jest JOW i dlaczego – naszym zdaniem – trzeba domagać się zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu RP i oparcia jej o Jednomandatowe Okręgi Wyborcze. Ulotki rozdawane były przez cały czas trwania marszu – propagując nie tylko JOW ale również OZZL.

Uczestnictwo w marszu było wypełnieniem jednej z uchwał Zarządu Krajowego OZZL i kontynuacją wcześniejszej aktywno-

ci naszego Związku w tej sprawie.

Poparcie dla Jednomandatowych Okręgów Wyborczych wyraził też Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych. Jego przedstawicielki również uczestniczyły w manifes-



tacji w Warszawie. Idea JOW znajduje coraz szersze poparcie w społeczeństwie – już ok. 75% ankietowanych osób opowiada się za takim sposobem wyboru

parlamentarzystów. Istnieje jednak wyraźny „zapis cenzorski” na informacje o JOW w mediach, zwłaszcza w publicznej telewizji. Mimo obecności wielu kamer telewizyjnych, mimo kilku udzielanych wywiadów przez głównych animatorów ruchu na rzecz JOW, relacje z marszu i manifestacji były nad wyraz skromne.

Tym większego znaczenia nabierają działania propagujące JOW, podejmowane przez poszczególne osoby, również lekarzy z OZZL – w swoich środowiskach. Musimy przełamać monopol partyjnych bossów na kształt życia politycznego, a co za tym idzie również gospodarczego, i niestety także na kształt polskiej służby zdrowia.

Zatem – popierajmy JOW.

Krzysztof Bukiel

przewodniczący Zarządu Krajowego OZZL

Ruch na rzecz JOW:

Komunikat PAP

Rozwiązać parlament, zmienić ordynację

Ruch Obywatelski na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych (JOW) wezwał centrale związkowe, protestujące załogi i środowiska do wysunięcia postulatu zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu, rozwiązania obecnego parlamentu i wyboru nowych posłów w jednomandatowych okręgach wyborczych.

W oświadczeniu Ruchu przekazanym w czwartek PAP podkreślono, że wprowadzenie jednomandatowych okręgów, wybór nowego Sejmu według takiej ordynacji oraz wyłonienie obdarzonego autorytetem społecznym rządu jest niezbędne do rozwiązania problemów ostrowskiego „Wagonu”, śląskich kopalń, środowiska lekarzy i pielęgniarek, jak i innych środowisk pracowniczych Polski.

„Wobec nasilających się protestów, Ruch Obywatelski na rzecz JOW stwierdza, że kolejna ekipa rządząca daje przykład braku zdolności do kierowania krajem. Nieudolność i brak kompetencji są stałą właściwością kolejnych polskich rządów i Sejmów, bez względu na

to, jaka formacja polityczna w nich dominuje” – czytamy w oświadczeniu wydanym w związku z rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych.

Ruch na rzecz JOW uważa, że główną przyczyną narastającego kryzysu gospodarczego i niefunkcjonowania państwa polskiego w wielu ważnych społecznie obszarach „jest istotna wada polskiej demokracji – partyjny system wyboru posłów”. Jak podkreślono, przy takim systemie kandydatów do Sejmu typują kierownictwa partii politycznych, a obywatele są w istocie pozbawieni biernego prawa wyborczego. Według Ruchu, wybrany w ten sposób Sejm nie składa się z reprezentantów społeczeństwa, lecz z „grup interesu, rozdzielanych wewnętrznymi konfliktami”.

Taki Sejm, według Ruchu, nie jest więc w stanie wyłonić skutecznego rządu, z którym protestujące załogi i środowiska mogłyby skutecznie wynegocjować rozwiązanie swoich problemów.

(PAP, 4 września 2003)

Na zakończenie Marszu na Warszawę w Auli im. Adama Mickiewicza Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się konferencja pod hasłem:

„Chcemy Jednomandatowych Okręgów Wyborczych w wyborach do Sejmu”

Patronat nad Konferencją objęli

Grzegorz Benedykciński, Burmistrz Miasta Grodziska Mazowieckiego

Ryszard Bogusz, Prezydent Miasta Skierniewic

Ryszard Brejza, Prezydent Miasta Inowrocławia

Marek Chrzanowski, Prezydent Miasta Bełchatowa

Konstanty Dombrowicz, Prezydent Miasta Bydgoszczy

Krzysztof Fabianowski, Burmistrz Miasta Strzelc Opol-
skich

Marian Jurczyk, Prezydent Miasta Szczecina

Tomasz Kałużny, Burmistrz Miasta Wrześni

Mirosław Kukliński, Prezydent Miasta Tomaszowa Mazo-
wieckiego

Wojciech Lubawski, Prezydent Miasta Kielc

Władysław Skrzypek, Prezydent Miasta Włocławka

Jerzy Słowiński, Prezydent Miasta Radomska

Andrzej Stania, Prezydent Miasta Rudy Śląskiej

Jan Starzyński, Prezydent Miasta Pruszkowa

Andrzej Wiśniewski, Prezydent Miasta Grudziądza

Jerzy Wysocki, Burmistrz Miasta Milanówka

Michał Zaleski, Prezydent Miasta Torunia

W programie konferencji wystąpili:

Janusz Sanocki (Nysa) złożył sprawozdanie z Marszu:

Referaty wygłosili profesorowie:

Tomasz Kaźmierski (Uniwersytet Southampton): Co to są
JOW? Krótkie wprowadzenie.

Antoni Kamiński (Instytut Studiów Politycznych PAN,
Warszawa): Integracja społeczeństwa a ordynacja wyborcza

Mirosław Dakowski (Akademia Podlaska): Wybory do

Sejmu: ani równe, ani bezpośrednie, ani powszechne, ani
proporcjonalne.

Andrzej Zybortowicz (Uniwersytet Mikołaja Kopernika):
JOW a społeczeństwo obywatelskie.

W dyskusji panelowej: **Jak wprowadzić JOW?** wzięli
udział:

Prezydent Torunia **Michał Zaleski**, Prezydent Kielc **Woj-
ciech Lubawski**, Burmistrz Strzelc Opolskich **Krzysztof
Fabianowski**, Burmistrz Nysy **Marian Smutkiewicz**, Pre-
zydent Skierniewic **Ryszard Bogusz**, Burmistrz Ożarowa
Mazowieckiego **Krzysztof Stachurski**, Wójt Czerwonki
Henryk Kozłowski, **Prof. Lech Witkowski**, UMK, **dr Woj-
ciech Błasiak**, Uniwersytet Śląski.

Obradom przewodniczył: prof. **Jerzy Przystawa**, Uniwer-
sytet Wrocławski

Uczestnicy Ruchu JOW wymienieni w programie:

Wojciech Błasiak, socjolog, Instytut Socjologii Uniwer-
sytetu Śląskiego, redaktor naczelny „Pulsu Zagłębia”, poseł
na Sejm II Kadencji, koordynator krajowy Ruchu
Mirosław Dakowski, fizyk, profesor w Akademii Podla-
skiej w Siedlcach, koordynator krajowy Ruchu, przewod-
niczący Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia na rzecz Zmia-
ny Systemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wy-
borcze”

Antoni Kamiński, socjolog, profesor w Instytucie Studiów
Politycznych PAN, członek Komisji Rewizyjnej Stowarzy-
szenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „Jednoman-
datowe Okręgi Wyborcze”

Tomasz Kaźmierski, elek-
tronik, profesor na Wydziale
Elektroniki Uniwersyte-
tu w Southampton

Jerzy Przystawa, fizyk,
profesor w Uniwersytecie
Wrocławskim, koordynator
krajowy Ruchu, członek
Zarządu Stowarzyszenia na
rzecz Zmiany Systemu Wy-
borczego „Jednomandato-
we Okręgi Wyborcze”

Janusz Sanocki, koordy-
nator krajowy Ruchu, pre-
zes Stowarzyszenia na
rzecz Zmiany Systemu Wy-
borczego „Jednomandato-
we Okręgi Wyborcze”, rad-
ny Rady Miejskiej Nysy, b.
burmistrz Nysy

Włodzimierz Urbańczak,
członek Zarządu Stowarzy-
szenia na rzecz Zmiany
Systemu Wyborczego „Jed-
nomandatowe Okręgi Wy-
borcze”



Konferencja warszawska. Od lewej: prezydent Kielc Wojciech Lubawski, prezydent Torunia Michał Zaleski, Jerzy Przystawa, Jerzy Sanocki, Roman Zarzycki

Konferencje Ruchu Obywatelskiego na rzecz JOW

1. Wrocław, 23 stycznia 1993, zawiązuje się Ruch Obywatelski na rzecz JOW.
2. Wrocław, 20 kwietnia 1996, Uniwersytet Wrocławski, Sala im. Oskara Balzera, I Ogólnopolskie Spotkanie Ruchu (org. Jerzy Przystawa, Janusz Sanocki)
3. Warszawa, 28 września 1996, Urząd Dzielnicy Śródmieście, II Sympozjum Falzmannowskie, Poseł Wojciech Błasiak inicjuje powołanie Zespołu Parlamentarnego na rzecz Zmiany Ordynacji Wyborczej (org. Wojciech Błasiak, J. Przystawa)
4. Kraków, 22-23 marca 1997, Zgromadzenie X.X. Zmartwychwstańców, II Ogólnopolskie Spotkanie o JOW (org. J. Przystawa, Janusz Sanocki)
5. Wrocław, 26 czerwca 1997, Uniwersytet Wrocł., Instytut Fizyki, III Ogólnopolskie Spotkanie o JOW (org. J. Przystawa)
6. Wrocław, 20 czerwca 1999, Aula Politechniki Wrocławskiej, IV Ogólnopolskie Spotkanie Ruchu JOW (org. J. Przystawa)
7. Nysa, 13-14 listopada 1999, Teatr Nyski, I Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. J. Sanocki)
8. Warszawa, 11 marca 2000, I Walne Zebranie Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Sytemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze” (org. Andrzej Czachor)
9. Opole, 12 kwietnia 2000, Uniwersytet Opolski, Sala im. Księcia Jana II Dobrego, konferencja akademicka nt. JOW. (org. J. Sanocki)
10. Warszawa, 12-13 kwietnia 2000, Aula SGH, Dni Jednomandatowych Okręgów Wyborczych. (org. Ania Niedziałkowska, Tomasz Pompowski)
11. Kłodzko, 13-14 maja 2000, Dom Kultury: II Ogólnopolska Konferencja Samorządowa pod hasłem „Poseł z każdego powiatu”. (org. Jan Pokrywka)
12. Poznań, 16 czerwca 2000, Urząd Wojewódzki: III Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu”, (org. Włodzimierz Urbańczak)
13. Nysa, 22-24 września 2000, Dom Metalowca: IV Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. J. Sanocki)
14. Ciechocinek, 18 listopada 2000, Centrum Konferencyjne „Amazonka”: V Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. A. Niedziałkowska, T. Pompowski)
15. Szczecin, 13 stycznia 2001, Zamek Książąt Pomorskich, Konferencja „Myśląc Polska” (org. Marian Jurczyk)
16. Kraków, 20 stycznia 2001, Aula PAU: VI Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. Barbara Bubula)
17. Szczecin, 17 lutego 2001, Aula Politechniki Szczecińskiej: VII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. Włodzimierz Sadowski)
18. Tarnów, 24-25 lutego 2001, Hotel „Tarnovia”, VIII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. Marek Ciesielczyk)
19. Warszawa, 17 marca 2001, Sala Kolumnowa Sejmu: IX Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. M. Drozdek, Bohdan Pilarski, A. Czachor)
20. Gdańsk, 7-8 kwietnia 2001, Aula Politechniki Gdańskiej (1. dzień) i Rada Miejska Gdańska (2. dzień): X Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. Stefan Grabski, Ryszard Śnieżko)
21. Toruń, 24-25 maja 2001, Instytut Socjologii Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, konferencja akademicka „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze – Nowa Szansa dla Polskiej Demokracji?” (org. Andrzej Zybortowicz)
22. Białystok, 9 czerwca 2001, Aula Pałacu Branickich: XI Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. Ryszard Kijak)
23. Krosno, 30 czerwca 2001, Klasztor O.O. Kapucynów, konferencja: „Zmieńmy ordynacje wyborcze do parlamentu i samorządów! Twórzmy uczciwe państwo!” (org. Krzysztof Babinetz)
24. Nysa, 6-8 lipca 2001, Dom Kultury: Międzynarodowe Sympozjum Falzmannowskie (org. J. Przystawa, J. Sanocki)
25. Poznań, 17 listopada 2001, Aula AWF: XII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. W. Urbańczak)
26. Wrocław, 2 marca 2002, Wydział Fizyki i Astronomii Uniwersytetu Wrocławskiego: II Walny Zjazd Stowarzyszenia na rzecz Zmiany Systemu Wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze” i XIII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. J. Przystawa)
27. Warszawa, 16 marca 2002, Sala Kolumnowa Sejmu RP, XIV Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. A. Czachor)
28. Warszawa, 19 marca 2002, PAN, Pałac Staszica: Konferencja naukowa pt. „Władza nad władzą” (org. Andrzej Kojder, A. Zybortowicz)
29. Krosno, 13 kwietnia 2002, Wyższa Szkoła Zarządzania i Finansów, Konferencja Samorządowa na temat JOW (org. K. Babinetz))
30. Bydgoszcz, 7 maja 2002, Wyższa Szkoła Zarządzania i Finansów, Konferencja „Jak uzdrowić nasze państwo?” (org. Witold Kieżun)
31. Toruń, 8 maja 2002, Wydział Ekonomii i Administracji UMK, Konferencja „Jak uzdrowić nasze państwo?” (org. W. Kieżun)
32. Nysa, 25 maja 2002, Dom Metalowca, Ogólnopolski Kongres Protestu: „Denacjonalizacja i ordynacja” (org. J. Sanocki)
33. Tarnów, 14 czerwca 2002, Sala Lustrzana Rady Miejskiej Tarnowa, Ogólnopolska Konferencja Samorządowa: „Czy prawo samorządowe jest racjonalne?” (org. M. Ciesielczyk)
34. Ciechocinek, 23-24 listopada 2002, Centrum Konferencyjne „Amazonka”: XV Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. A. Niedziałkowska, T. Pompowski)
35. Bielsko-Biała, 15-16 marca 2003, Ośrodek „ZIAD”, XVI Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. Adam Wolak)
36. Szczecin, 27 kwietnia 2003, Hotel Radisson, XVII Ogólnopolska Konferencja Samorządowa „Poseł z każdego powiatu” (org. W. Sadowski)
37. Kraków, 4 maja 2003, Ignatianum, Konferencja Samorządowa JOW (org. Andrzej Madej, O. Krzysztof Mądel)
38. Krosno, 5 maja 2003, Aula Szkoły Muzycznej, Regionalna Konferencja JOW (org. Janusz Staniek, Piotr Dymiński)
39. Wrocław, 10 maja 2003, Politechnika Wrocławska, Studencka Konferencja JOW (org. Wojciech Kaźmierczak, Paweł Malaga)
40. Kielce, 19 maja 2003, Wojewódzki Dom Kultury, Kielecka Konferencja JOW: „Jaka demokracja” (org. Jan Jagiełski)
41. Rzeszów, 25 maja 2003, Instytut im. Jana Pawła II, Regionalna Samorządowa Konferencja JOW
42. Ostrowiec Świętokrzyski, 2 czerwca 2003, Dom Kultury, Konferencja JOW: „Jaka demokracja?” (org. Leszek Sułek)
43. Warszawa, 5 lipca 2003, Aula Uniwersytetu Warszawskiego: Ogólnopolska Konferencja JOW

Lista Honorowych Samorządowych Patronów JOW

Radosław Baran, prezydent m. Będzina;
Grzegorz Benedyckiński, burmistrz m. Grodziska Mazowieckiego;
Ryszard Bogusz, prezydent m. Skierniewic;
Stanisław Chalimoniuk, burmistrz m. Niemodlina;
Marek Chrzanowski, prezydent m. Bełchatowa;
Jan Chwiędacz, burmistrz m. Imielina;
Krzysztof Ciołkiewicz, prezydent m. Żyrardowa;
Waldemar Czaja, wójt Gm. Zębówic w pow. ole-
skim;
Wacław Derlicki, burmistrz m. Brodnicy;
Konstanty Dombrowicz, prezydent m. Bydgoszczy;
Marian Dzieciół, burmistrz m. Łochowa;
Jan Dziubiński, prezydent m. Tarnobrzega;
Krzysztof Fabianowski, burmistrz m. Strzelc Opol-
skich;
Edward Flak, burmistrz m. Olesna;
Wojciech Gąsiewski, wójt gm. Płoniawy-Bramura
w pow. makowskim;
Janusz Grobel, prezydent m. Puław;
Marian Jurczyk, prezydent m. Szczecina;
Kazimierz Jurkowski, burmistrz m. Głubczyc;
Tomasz Kałużny, burmistrz m. Wrześni;
Lidia Kontny, burmistrz m. Dobrodzienia;
Marek Kopel, prezydent m. Chorzowa;
Henryk Kozłowski, wójt gm. Czerwonka w pow.
makowskim;
Andrzej Krzysztofiak, burmistrz m. Kwidzyna;

Mirosław Kukliński, prezydent m. Tomaszowa Ma-
zowieckiego;
Hubert Kurzał, burmistrz m. Leśnicy w pow. strze-
leckim;;
Roman Lipski, burmistrz m. Kłodzka;
Wojciech Lubawski, prezydent m. Kielc;
Marek Mrozowski, burmistrz m. Czeladzi;
Władysław Skrzypek, prezydent m. Włocławka;
Jerzy Słowiński, prezydent m. Radomska;
Sylwester Sokolnicki, burmistrz m. Serocka;
Kazimierz Stachurski, burmistrz m. Ożarów Ma-
zowieckiego;
Andrzej Stania, prezydent m. Rudy Śląskiej;
Mirosław Symanowicz, prezydent m. Siedlec;
Edward Szupryczyński, burmistrz m. Głuchołaz;
Waldemar Tkaczyk, wójt gm. Kościerzyna;
Andrzej Wiśniewski, prezydent m. Grudziądz;
Jerzy Wysocki, burmistrz m. Milanówka;
Michał Zaleski, prezydent m. Torunia;
Marcin Zamojski, prezydent m. Zamościa;

1 września 2003 r.

Uwaga:

*Lista jest otwarta i obejmuje wójtów, burmistrzów
i prezydentów miast, którzy zgodzili się objąć pa-
tronat nad Ruchem Obywatelskim na rzecz JOW*

Biuletyn Informacyjny Ruchu na rzecz Jednomandatowych Okręgów Wyborczych

Redaktorzy wydania: Kazimierz Helebrandt, Romuald Lazarowicz (e-mail: lazarowicz@post.pl)

Foto: Agnieszka Przystawa

Biura JOW:

Wrocław, ul. Białoskórnicza 3/1, tel. (071) 342 46 44, e-mail: spes@spes.wroc.pl

Janusz Sanocki, Redakcja „Nowiny Nyskie”, ul. Prudnicka 3, 48-300 Nysa, tel./fax 077 433 46 78 lub 077 433 0414
e-mail: nowinys@op.onet.pl

Kłodzko, ul. Bohaterów Getta 1B, tel./fax (074) 867 93 13, e-mail: kontrakt@alpha.net.pl

Jan Zolgird Staniak, 38-400 Krosno, Rynek 17, tel. 0605 356 777, e-mail: jan-arkona@poczta.wp.pl

Włodzimierz Urbańczak, 60-467 Poznań, Zakopiańska 52, tel.: 0603 747 653, email: w.urbańczak@wp.pl

Warszawa, ul. Niemodlińska 52, tel. (022) 812 08 06, e-mail: dakowy@elektron.pl

Lila Badurska, Gdańsk, ul. Heweliusza 10/3, tel. (058) 301 64 37

Stefan Grabski, Biuro Ruchu na rzecz JOW, 80-251 Gdańsk, ul. Batorego 16/1A, e-mail: stefangrabski@wp.pl

Nasze strony internetowe: www.jow.prv.pl www.jow.pl

Konto Stowarzyszenia na rzecz zmiany systemu wyborczego „Jednomandatowe Okręgi Wyborcze”

ul. Białoskórnicza 3/1, 50-134 Wrocław): PKO BP SA II o. w Nysie 06 10203714 106100063

